

Informacja Prasowa

NA PRAWACH RĘKOPISU – PRIVY COPY

Nr. 41.

Dnia 19. grudnia 1946 r.

=====

S P R A W Y M I E D Z Y N A R O D O W E

MIEDZY DWIEMA KONFERENCJAMI

Oceniając wyniki konferencji nowojorskiej "N.Y. Herald Tribune" (17.XII.) stwierdza, że z początkiem sesji najwięksi optymiści nie mogli bez obaw patrzeć w przyszłość. Dzisiaj chyba pesymści mogą negować fakt przejśnięcia sytuacji międzynarodowej. - "N.York Times" (14.XII.) wita pomyslnie zakończenie 122 posiedzeń ministrów spraw zagranicznych. Po 15 miesiącach wzajemnych zarzutów i nieufności przełamano impas, bo-
daj chwilowo. Jeśli ta nowa atmosfera będzie trwała, traktaty pokojowe wejdą w życie. Są one pełne kompromisów, sprzecznych zasad i wątpliwej sprawiedliwości. Wartość ich zależy wyłącznie od dobrej woli mocarstw i państw zainteresowanych. Bez tej dobrej woli pozostaną tylko masą słów. W czasie obrad okazało się, że mocarstwa mogą dojść do porozumienia, gdy chcą. Ale kompromis jest rzeczą delikatną. Kompromis w sprawie Triestu może łatwo obalić mały podmuch złej woli. Atmosfera, jaka panowała przy końcu w Nowym Jorku, będzie jeszcze bardziej potrzebna w Moskwie, bo traktat z Niemcami jest ważniejszy i trudniejszy.

"Observer" (15.XII.) widzi nowy kurs ustępliwy w polityce sowieckiej nie tyle w Nowym Jorku, choć i tam ustępstwa Mołotowa były istotne, ile w Azerbejdżanie, w tym, że Rosja pozwoliła na obalenie tamtejszego prosowieckiego reżimu.

"Spectator" (15.XII.) jest sceptyczny. W Nowym Jorku niczego nie rozwiązano ostatecznie. Nawet po podpisaniu traktatów w lutym nie wiadomo, czy dadzą się łatwo wprowadzić w życie. Podobnie "Economist" ocenia wyniki ujemnie. Obecnie odwrócono metodę postępowania, przyjętą w Wersalu, gdzie najpierw załatwiono sprawę Niemiec, a potem zagadnienia mniejsze. Czy Niemcy nie okażą się czeluscią, która pochłonie postanowienia już powzięte? Traktaty z satelitami są sprawą uboczną wobec zagadnienia centralnego, jakim są Niemcy.

"Times" (16.XII.): Postęp jest realny, ale to dopiero początek.

"N.York Times" (12.XII.), snując przewidywania na temat konferencji w Moskwie, za punkt kluczowy uważa sprawę wolności prasy. Na okres konferencji Rosja musi przyznać wolny wjazd dla wszystkich obcych korespondentów, zupełnie znieść cenzurę sprawozdań, zagwarantować przybyłym na konferencję pełną swobodę ruchów, wolny dopływ wiadomości i wolność od podsłuchu. Jeśli te gwarancje nie zostaną przyznane, konferencja nie może odbyć się w Moskwie.

=====

WSZYSTKIM, KTÓRZY KORZYSTAJĄ Z NASZYCH USŁUG, WALCZĄC O TE SAMĄ SPRAWĘ, I WIERZĄC W JASNE JUTRO, SKŁADAMY Z OKAZJI ŚWIAT I NOWEGO ROKU NAJSERDECZNIJSZE ŻYCZENIA

Następny numer "Informacji Prasowej" wyjdzie z datą 2. stycznia 1947 r.

=====

AMERYKANSKIE TRUDNOŚCI

Agencja TASS podała na cały świat artykuł sowieckiego ekonomisty Wargi w "Prawdzie", zapowiadający ciężki kryzys gospodarczy w USA. Podczas gdy produkcja w krajach europejskich - powiada Warga - zmniejszyła się o 20-70% w stosunku do stanu przedwojennego, w USA przekroczyła o 50% poziom z r. 1938, a więc znalazła się w stanie wielkiej koniunktury. Ale już występują objawy, zapowiadające jej zmierzch. Gwałtowny wzrost cen redukuje stale wysokość zarobków. Rosną w składach i sklepach zapasy towarów (w sierpniu o 1 miliard dolarów), ceny giełdowe na surowce spadają. Ogólna wartość akcji przemysłowych na giełdzie nowojorskiej spadła od maja b.r. z 84 na 65 miliardów dolarów, a doświadczenie uczy, że taki spadek poprzedza zwykle o rok lub 18 miesięcy kryzys gospodarczy. Kryzys ten wystąpi więc najpóźniej do r. 1948 i wywrze głęboki wpływ na sytuację w innych krajach kapitalistycznych, przyspieszając ich rozkład.

Z danych, jakie przynosi prasa amerykańska, wynika, że od Pearl Harbour dokonała się w Stanach Zjednoczonych trzykrotna wyższość cen. W tej chwili Amerykanin płaci w stosunku do cen przedwojennych za opał o 14% więcej, za urządzenia domowe o 67%, za odzież o 71%, za żywność o 89%. Ostatni strajk górników został wprawdzie odroczony, ale przed czy później zadana podwyżka płac będzie musiała być przyznana, pociągnie za sobą analogiczną akcję w innych gałęziach produkcji i ostatecznie spowoduje dalsze podrożenie towaru. Zdobyta na początku b.r. 17-procentowa podwyżka płac została z nadwyżką pochłonięta przez falę drożyzny. Z drugiej strony Związki Zawodowe twierdzą, że obecny roczny dochód rodziny robotniczej jest o 1.000 dolarów niższy od minimum egzystencji. Rozważania prasy amerykańskiej na ten temat cechuje pewna bezradność. Często spotykamy taką konkluzję, raczej etyczna niż gospodarczą: "Jeśli producenci, robotnicy i kupcy myśleć będą tylko o podwyżkach, kraj może się łatwo znaleźć w odmetach inflacji".

W RAZIE INWAZJI

Paryska "L'Epoque" (1.596) pisze: Co mogłyby zrobić słabe siły anglosaskie na kontynencie przeciw nagłej inwazji 300-milionowej masy ludzkiej ze Wschodu? Nic. W ciągu 24 godzin siły rosyjskie, przerzucone na drodze powietrznej, znajdą się na lotniskach we Francji, gdzie komuniści przygotowali wszystko na ich przyjęcie. W ciągu 48 godzin zmotoryzowane wojska rosyjskie mogą być na brzegach Atlantyku. Wtedy ruszy do akcji uzbrojona francuska partja komunistyczna, dziś aksamitną łapą walcząca o władzę. Rosyjskie Gestapo, zwane NKWD, już jest na miejscu pod pretekstem szukania "opornych Rosjan", jak niegdyś niemieckie Gestapo pod płaszczykiem komisji zawieszenia broni przygotowało sobie teren w południowej Francji. Nie istnieją pociski atomowe, które mogłyby zatrzymać inwazję ze Wschodu. Bomba atomowa nadaje się tylko na największe cele, a jakiz wynik może dać pocisk 40-cm. przeciw okopom lub kolumnie w marszu? Podczas ostatniej wojny dowództwo amerykańskie działało przesagą materiału, oszczędzając życia ludzkiego, gdy Rosja korzystała z klimatu, przestrzeni i swych 600 dywizyj. Niemcy były tu równie bezradne, jak Napoleon pod Lipskiem. Wschód ma po swej stronie prawo liczby.

W razie konfliktu między kontynentalną Rosją a Anglosasami kluczowe znaczenie strategiczne mają 3 punkty: Alaska, której podbój przez Rosję jest możliwy ze względu na bliskość, dogodniejszą komunikację i klimat i której zajęcie umożliwiłoby Rosji naloty na przemysł amerykański ciężkimi bombowcami, obecnie spieszenie budowanymi; Gibraltar i Suez, konieczne dla Anglosasów przy działaniach w Europie i na Bliskim Wschodzie. W tych trzech punktach zapadnie rozstrzygnięcie. A w Europie Zachodniej? Możliwe, że Anglii uda się utrzymać przyczółki w Holandii, Belgii i u ujścia Ławy. Możliwe, że drugi punkt oporu tworzyć będzie Szwajcaria. Ale kto zatrzyma masy, prace między tymi dwoma zawiąsami? Napewno nie 6 francuskich dywizyj na okupacji Niemiec.

Niektórzy Francuzi oskarżają Amerykanów, że wycofują z Europy swe wojska. Ale dowództwo anglo-amerykańskie kieruje się jedynie mądra

zasada: nie wydaja się bitwy tam, gdzie z góry wiadomo, że się ją musi przegrać.

FRANCUZI SIĘ BOJĄ

Warszawski tygodnik "Dziś i Jutro" (47) w interesującej korespondencji z Paryża pisze o Francuzach: Nie posiadając żadnej siły fizycznej, czują się bardzo niepewnie w środku między dwoma blokami. Sami porównują chętnie swe dzisiejsze położenie do Polski sprzed września. Boją się Amerykanów, których poznali, nie lubią ich i uważają za barbarzyńców. Opowiadali mi, że w toku walk z Niemcami jakiś oddział amerykański niepotrzebnie zniszczył zabytkowy kościół gotycki. Dowódca, widząc zamartwienie mieszkańców, pocieszył ich słowami: "nie martwcie się, za rok zbudujemy wam piękniejszy". "I nawet nie zbudowali" - zakończył zgorszony Francuz. Przekonali się równocześnie, że Ameryka szczególnie interesuje się ciężkim przemysłem i że francuski przemysł zawsze położy. Boją się Niemców, na których los mają nieomal równie mały wpływ, jak Polacy. Boją się wreszcie Rosjan, przede wszystkim ich obcej dla Francji kultury, no i rewolucji. Mając tyle powodów do obaw, przeciętny Francuz po prostu żyje w strachu... Wśród Francuzów utrwała się przekonanie, że najlepiej jest poddać się wypadkom, nie walczyć z losem. Ten nadchodzący los wydaje się im bardzo straszny, walczyć nie będą, ale się boją. Zdaje się, że są dwa źródła tej postawy. Jeden - to petenizm. Nie to, że był, ale to, że się udał. Drugim powodem jest brak prawdziwej i bliskiej tradycji walki i oporu i brak rewolucji. Oskławiona francuska "resistance" w rzeczywistości była bardzo skromna i angażowała minimalny procent ludzi. Ogromna masa społeczna była przy Petainie, a okupacja - jak wiadomo - zakończyła się wejściem wojsk alianckich i oswobodzenie nie miało nic wspólnego z rewolucją, oczyszczeniem atmosfery i wyzwoleniem sił twórczych."

SOWIECKA DEMOBILIZACJA

Armia sowiecka stale demobilizuje się. Z końcem września liczyła 4,5 miliona ludzi, to jest połowę stanu wojennego. Ale demobilizacja nie obejmuje w tym samym stopniu wszystkich broni i wszystkich narodowości. Demobilizuje się głównie piechotę, kawalerię, artylerię polową i służby pomocnicze, nie demobilizuje się lotnictwa, jednostek pancernych, artylerii cięższej i marynarki. Tu stany raczej powiększają się przez przydział oficerów i podoficerów z jednostek demobilizowanych. Zwolnieni żołnierze rzadko wracają do miejsca swego dawnego zamieszkania. Osadza się ich na terenach okupowanych, lub wysyła na brzegi Pacyfiku i w rejon Peczory, gdzie powstaje ciężki przemysł wojenny. Zwolnionych Ukraińców z zasady nie dopuszcza się na Ukrainę. Sowieckie naczelné dowództwo reorganizuje się. Marszałkowie i "bohaterowie ZSRR" znaleźli się w różnych komisjach wojskowych, gdzie mają mało bezpośrednio wpływu. Koniew znalazł się w sztabie młodych i politycznie pewnych oficerów. Niektórzy z nich, jak płk. Leontiew (32 lata), płk. Sofrazjan (36 lat), płk. Kozłow (31 lat), gen. Dorogow (38 lat) i gen. Sornik (40 lat), są prawdopodobnie przeznaczeni na najwyższe posterunki wojskowe. Za miast mas piechoty tworzy się jednostki mniejsze i ruchliwsze, co również ułatwia kontrolę partii. Rosyjskie przygotowania w dziedzinie zaopatrzenia wojsk w razie wojny posuwają się naprzód. Wielkie składy zboża nie zostały skoncentrowane (jak w r. 1941) wzdłuż Wolgi, lecz rozrzucono je szeroko, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb Dalekiego Wschodu i Dalekiej Północy. W Odessie odbudowuje się tylko przemysł, z pierwszeństwem dla przemysłu wojennego. ("Contin. News Service" z 13. XII.)

FANTAZJE "PRAWDY"

Moskiewska "Prawda" twierdzi, że po wsiach między Hannoverem i Hamburgiem znajdują się nowe niemieckie formacje wojskowe, zwane przez ludność "czarną Reichswehrą". Żołnierze noszą mundury kroju brytyjskiego, oficerowie - dawne niemieckie. Nazywają się oddziałami roboczymi lub transportowymi, jednak "nie wykonują żadnej pracy fizycznej, natomiast przechodzą przeszkolenie wojskowe, ćwiczenia polowe i wykłady wojskowe i polityczne.

R Ó Ż N E

W SPRAWIE ARCYBISKUPA STEPINACA bryt. ministerstwo spraw zagr. o-trzymało dotąd 550 petycji, podpisanych przez 212.000 osób.

NA KONFERENCJI UNESCO w Paryżu uchwalono m.i. wniosek, by poddać międzynarodowej rewizji książki szkolne, usuwając z nich wszelkie teksty, mogące budzić nieufność, nienawiść lub nastroje wojenne. Konferencji tej mimo zaproszenia nie obeszła Rosja.

STANY ZJEDNOCZONE wysłały do Moskwy drugą notę o załatwienie sprawy długu 2,750 milionów dolarów z tytułu dostaw Lend-Lease.

NAJBARDZIEJ PODZIWIANI. Instytut Gallupa przeprowadził w kilku krajach ankietę, na temat ludzi, "których pan najbardziej podziwia". W W. Brytanii Churchill zdobył 24% głosów, Montgomery 5%, Attlee i Shaw po 4%, Bevin, Smuts i Stalin po 3%. 18% uczestników ankiety nie mogło się zdecydować. W Kanadzie Churchill uzyskał 28% głosów, Mackenzie King 8%. W Stanach Zjednoczonych ankietę dała kolejność: Mac Arthur, Eisenhower, Truman, pani Roosevelt, Churchill. We Francji na czoło wysunął się de Gaulle, zdobywając 5 razy więcej głosów, niż następny po nim Stalin. Dalsze miejsca zajęli Joliot Curie i Churchill.

• W HAMBURGU nieznani sprawcy zniszczyli 330.000 słoików z cennymi preparatami zoologicznymi, z bierając z nich 20.000 litrów alkoholu. Władze ostrzegają przed piciem tego alkoholu, ponieważ znajdowało się w nim wiele zwierząt jadowitych.

NA SZPITZBERG udaje się z Lenigradu ekspedycja w celu odbudowy kopalni węgla, zniszczonych przez Niemców.

EKSPEDYCJA POLARNA BYRDA opuściła port San Diego nad Pacyfikiem i Norfolk nad Atlantykiem, licząc 12 statków (w tym Yamacze lodu, cysterny, lotniskowce i łodzie podwodne) i 4.000 uczestników, w tym 300 uczonych. Ekspedycja podzieli się na 3 części. Główna grupa zawinie do zatoki Rossa i tam utworzy bazę. Druga grupa płynąć będzie możliwie blisko kontynentu polarnego, wysyłając w głąb lądu samoloty. Trzecia grupa uczyni to samo w innym rejonie. Byrd przed wyjazdem oświadczył, że jego wyprawa nie ma nic wspólnego z wys. ci-giem do pokładów uranu. Nie mniej ekspedycje pod biegun południowy organizują równocześnie Norwegia, Wielka Brytania i Chile z udziałem Argentyny. Stany Zjednoczone wysyłają ponadto drugą, mniejszą wyprawę. Pod biegun północny udaje się wyprawa 35 uczonych sowieckich. Niedawno wróciła wyprawa rosyjska, badająca głębokość wód na północnym szlaku.

DEPARTAMENT LOTNICTWA USA podał szczegóły o nowym samolocie rakietowym o szybkości 2.700 km/godz. Napęd rakietowy wzorowano na V-2. Na linii Paryż-Londyn uruchomiono pasażerski samolot z napędem odrzutowym. Czas przelotu - 41 minut.

DEMENTI. Senator Brien McMahon, przewodniczący komisji atomowej senatu USA, zaprzeczył, jakoby oświadczył, że istnieje już bomba 600 razy silniejsza od rzuconych na Japonię. Mówił tylko, że uczeni uważają taką bombę za możliwą.

TRUDNA KONTROLA. Tygodnik "Truth" (6.XII.) pisze: W krajach takich, jak W. Brytania lub Stany Zjednoczone, gdzie ludzie mogą swobodnie hałasować, ukrycie zakładów, produkujących bomby atomowe, jest trudne, jeśli nie niemożliwe. Natomiast w Rosji, gdzie istnieją olbrzymie rejon, zamknięte i rządzone przez NKWD, uczeni niemieccy mogą latami pracować w tużzinach fabryk atomowych poza kontrolą międzynarodową i bez przedostania się na zewnątrz jakichkolwiek informacji. Poco tracie czas, energię i pieniądze w dyskusjach nad kontrolą, która nigdy nie będzie skuteczna?

ARCYBISKUP YORKU, dr. Garbett, oświadczył: Wątpię, czy Anglicy uswiadamiąją sobie, jak rasa ludzka bliska jest katastrofy. Nowa wojna atomowa spowoduje śmierć lub masakrę dziesiątków milionów ludzi, ruinę miast i wsi. Mogą to być siły, które zmiotą z powierzchni ziemi walczących i niewalczących. To nie fantastyczny koszmar, lecz realna możliwość najbliższych 20 lub 30 lat. Wielu nie chce wierzyć w możliwość takiego niebezpieczeństwa. Powiada, że żaden cywilizowany naród nie odważy się na użycie tak straszliwej broni. A przecież dwa najbardziej cywilizowane narody już jej użyły. Czy wolno sądzić, że n.p. państwa bałkańskie będą tu miały większe skrupuły? Bez dobrej woli narodów wszelka kontrola energii atomowej będzie bezskuteczna. Bez przyjaźni ze Stanami Zjednoczonymi i współpracy z Rosją, nie ma nadziei na pokój. Niepokój, jakiego dziś doznaje Rosja z powodu posiadania przez Stany Zjednoczone bomb atomowych, stanie się niepokojem powszechnym z chwilą, gdy bomby te będzie posiadała również Rosja ("Daily Herald" z 3.XII.).

PROCES JÓZEFA TISO, b. prezydenta republiki słowackiej, spowodował nadzwyczajne środki ostrożności. Pociągi osobowe, przybywające do Bratysławy, podlegają rewizji. Gmach sądu z najbliższą okolicą jest izolowany przez policję. Wraz z Tiso odpowiada b. minister propagandy Mach.

"EUROPA", największy obok "Bremen" niemiecki transatlantyk (56.000 ton), wydana na konto odszkodowań Francji, zerwała się w Le Havre z kotwicy i zatonała po zderzeniu z innym statkiem. Również wydana Francji niemiecka 250-tonowa łódź podwodna wypłynęła z Tulonu i zaginęła bez śladu.

EMIGRACJA dwóch milionów robotników włoskich w ciągu najbliższych 2-3 lat jest - jak oświadczył min. Nenni - fundamentalną koniecznością dla Włoch.

HORIA SIMA, b. szef rumuńskiej Żelaznej Gwardii, ukrywa się we Włoszech, gdzie szuka go policja włoska i sojusznicza.

"NOCNY RONT", słynny obraz Rembrandta w muzeum w Antwerpii, stał się "Dziennym Rontem". Konserwatorzy stwierdzili, że ciemno-żółtawy koloryt obrazu pochodzi z fiksatywu, zaczernionego dymem z sali Galii Strzeleckiej, dla której obraz był wykonany. Po usunięciu, sadzy pojawiły się jasne barwy i mnóstwo ukrytych dotąd szczegółów. Część holenderskich historyków sztuki protestowała ostro przeciw oczyszczeniu obrazu.

OTTO HABSEBURG, przebywający w Egipcie, oświadczył w wywiadzie, że gdyby naród austriacki mógł się swobodnie wypowiedzieć, głosowałby za monarchią. - Pretendent do tronu francuskiego, Hrabia Paryza, przybył do Londynu.

W STAMBULE w okresie pobytu "Missouri" specjalne zarządzenie umożliwiło zakładce nabywanie w sklepach towarów bezpośrednio za dolary. Marynarze otrzymali wolne bilety tramwajowe i bezpłatny wstęp do lokali rozrywkowych.

Z JERUZOLIMY podaje prasa amerykańska, że powściągliwość wojska brytyjskiego wobec terrorystów żydowskich zbliża się do kresu. Wkrótce znów rozpoczną się masowe rewizje i obławy.

PREMIER TURECKI oświadczył, że jego podróż inspekcyjna nie miała związku z wojną domową w Grecji. Nie mniej od chwili utworzenia nowego rządu w Bułgarii wzrosła działalność band EAM nad granicą turecką. -

W "N. York Herald Tribune" (5.XII.) stwierdza Summer Welles, że całość i integralność Grecji, zagrożonej dziś przez Rosję, jest dla narodu amerykańskiego sprawą żywotną. Stany Zjednoczone muszą swą politykę wobec Grecji poddać rewizji, udzielając w pierwszym rzędzie kredytów dla przywrócenia równowagi gospodarczej.

SZKODY, powstałe w Mandzurii w okresie okupacji sowieckiej, obliczył specjalny wysłannik Trumana na 2 miliardy dolarów. Systematyczne wywożenie sprzętu przemysłowego rozpoczęli Rosjanie we wrześniu 1945.

W CHINACH, jak podają "Izwiestia" (8.XII.), pewne koła amerykańskie usiłują stworzyć amerykańską półkolonię i "place d'armes". Podtrzymują reżim Kuomintangu, by mieć w ONZ alibi, że wojska USA znajdują się w Chinach na zaproszenie rządu chińskiego.

W SPRAWIE HISZPAŃSKIEJ prasa brytyjska krytykuje uchwałę ONZ. Uchwała ta jedynie zrani dumę narodową Hiszpanów i zbliży do gen. Franco nawet ludzi, niesympatyzujących z nim. Gdyby powszechnie stosować zasadę potępienia przymusu, niektóre państwa, które głosowały za uchwałą, pierwsze doznałyby jej skutków. ("Daily Herald"). Jedynie "Yorkshire Post" nazywa uchwałę 34 narodów imponującą i uważa, że wyrzuci ona na Hiszpanach głębokie wrażenie. Zdaniem "Observera" stanowisko ONZ powinno skłonić prawicę hiszpańską (katolików i monarchistów) do szukania porozumienia z lewicą.

LA GUARDIA na konferencji prasowej w Lake Success otrzymał od przedstawiciela nowojorskiego "Nowego Świata" kilka zapytań, m.i.: "Wobec stanowczego potępienia rzekomego używania żywności jako broni politycznej przez rząd Stanów Zjednoczonych, co może Pan powiedzieć o faworyzowaniu komunistów i zyskiwaniu sobie zwolenników przez komunistyczne rządy w Polsce i Jugosławii za pomocą żywności UNRRA?" Odpowiedź, świadcząca o zadziwiającej orientacji La Guardia w stosunkach europejskich, brzmiała: "Komuniści otrzymali pomoc w szerszym zakresie od innych, gdyż w Europie Wschodniej stanowią większość (!)."

ROSJA I UNESCO. W obradach UNESCO - stwierdza "N.Y. Herald Tribune" (6.XII.) - Rosja nie brała udziału ani w ubiegłym roku, ani ostatnio w Paryżu, nie wyjaśniając, dlaczego tak postępuje. Rosja nie wysłała nawet obserwatora i jedynie delegacja jugosłowiańska była nieoficjalnym rzecznikiem swego wschodniego protektora. Ze stanowiska tej delegacji, będącego niewątpliwie i stanowiskiem Rosji, wynika, że główną przeszkodą we współpracy jest obawa. Obawa, że UNESCO, kierowane przez zachodnich humanistów, mogłoby odrzucić światopogląd materialistyczny i stać się szermierzem ideałów zachodnich na obszarach ekspansji marksistowskiej.

ATOM I PRZYSZŁOŚĆ. W filadelfijskiej "Saturday Evening Post" pojawił się artykuł o przyszłej roli energii atomowej, oparty na opiniach najwybitniejszych autorytetów amerykańskich i gaszący zbyt wygórowane przewidywania. Artykuł rozwiewa przede wszystkim legendę o "pigulce atomowej" wielkości ziarna grochu, która poruszać będzie pojazdy i samoloty. Do wywołania procesu atomowego konieczna jest pewna minimalna ilość surowca, bo poniżej tej granicy neutrony przebiegają obok jąder atomowych i nie powstaje reakcja łańcuchowa. W bombie atomowej ilość uranu-235 dochodzi prawdopodobnie do 100 kg. Do celów produkcyjnych nadają się jedynie powolne neutrony, co znowu wymaga hamulca (moderatora) o wadze wielokrotnie przewyższającej wagę uranu. Wreszcie całe urządzenie wymaga pancerza, chroniącego otoczenie przed działaniem promieniowania. Pancerz taki ze stali ma grubości około 1 metra, z cementu kilku metrów. Oblicza się, że urządzenie do wytwarzania energii atomowej 100 KM ważyć powinno co najmniej 50 ton. Przeciw nadmiernemu optymizmowi przemawiają i względy gospodarcze, 1 funt uranu-235 wykonuje tyle pracy, co 1.500 ton węgla, 250.000 galonów benzyny, 80 milionów m. sześć. gazu lub 40 milionów m. sześć. gazu ziemnego. Funct uranu, by móc konkurować z węglem brunatnym, nie mógłby kosztować drożej niż 7.500 dol. Przy benzynie kwota ta wyniosłaby 37.500 dol., przy gazie 40.000 dol. Dzis ceną 1 funta uranu-235 dochodzi prawdopodobnie do 50.000 dol. Wreszcie ilość rudy uranowej nie jest bynajmniej duża i przy pełnym jej wykorzystaniu do celów energetycznych wyczerpałaby się do kilkudziesięciu lat. Stąd wniosek, że węgiel, nafta i energia wodna przez długie lata pozostaną głównymi źródłami energii, a rola atomu będzie jedynie uzupełniająca. Kto dziś chciałby zastąpić uranem węgiel, naftę i wodę, "postępowalby jak człowiek, który myje brudny talerz szampanem".

W CHINACH, jak podają "Izwestia" (8.XII.), pewne koła amerykańskie usiłują stworzyć amerykańską polkolonię i "place d'armes". Podtrzymują, rezim Kuomintangu, by mieć w ONZ alibi, że wojska USA znajdują się w Chinach na zaproszenie rządu chińskiego.

W SPRAWIE HISZPAŃSKIEJ prasa brytyjska krytykuje uchwałę ONZ. Uchwała ta jedynie zrani dumę narodową Hiszpanów i zbliży do gen. Franco nawet ludzi, niesympatyzujących z nim. Gdyby powszechnie stosować zasadę potępienia przymusu, niektóre państwa, które głosowały za uchwałą, pierwsze doznałyby jej skutków. ("Daily Herald"). Jedynie "Yorkshire Post" nazywa uchwałę 34 narodów imponującą i uważa, że wywrze ona na Hiszpanach głębokie wrażenie. Zdaniem "Observera" stanowisko ONZ powinno skłonić prawicę hiszpańską (katolików i monarchistów) do szukania porozumienia z lewicą.

LA GUARDIA na konferencji prasowej w Lake Success otrzymał od przedstawiciela nowojorskiego "Nowego Świata" kilka zapytań, m.i.: "Wobec stanowczego potępienia rzekomego używania żywności jako broni politycznej przez rząd Stanów Zjednoczonych, co może Pan powiedzieć o faworyzowaniu komunistów i zyskiwaniu sobie zwolenników przez komunistyczne rządy w Polsce i Jugosławii za pomocą żywności UNRRA?" Odpowiedź, świadcząca o zadziwiającej orientacji La Guardia w stosunkach europejskich, brzmiała: "Komuniści otrzymali pomoc w szerszym zakresie od innych, gdyż w Europie Wschodniej stanowią większość (!)."

ROSJA I UNESCO. W obradach UNESCO - stwierdza "N.Y. Herald Tribune" (6.XII.) - Rosja nie brała udziału ani w ubiegłym roku, ani ostatnio w Paryżu, nie wyjaśniając, dlaczego tak postępuje. Rosja nie wysłała nawet obserwatora i jedynie delegacja jugosłowiańska była nieoficjalnym rzecznikiem swego wschodniego protektora. Ze stanowiska tej delegacji, będącego niewątpliwie i stanowiskiem Rosji, wynika, że główną przeszkodą we współpracy jest obawa. Obawa, że UNESCO, kierowane przez zachodnich humanistów, mogłoby odrzucić światopogląd materialistyczny i stać się szermierzem ideałów zachodnich na obszarach ekspansji marksistowskiej.

ATOM I PRZYSZŁOŚĆ. W filadelfijskiej "Saturday Evening Post" pojawił się artykuł o przyszłej roli energii atomowej, oparty na opiniach najwybitniejszych autorytetów amerykańskich i gaszący zbyt wygórowane przewidywania. Artykuł rozwiewa przede wszystkim legendę o "pigulce atomowej" wielkości ziarna grochu, która poruszać będzie pojazdy i samoloty. Do wywołania procesu atomowego konieczna jest pewna minimalna ilość surowca, bo poniżej tej granicy neutrony przebiegają obok jąder atomowych i nie powstaje reakcja łańcuchowa. W bombie atomowej ilość uranu-235 dochodzi prawdopodobnie do 100 kg. Do celów produkcyjnych nadają się jedynie powolne neutrony, co znowu wymaga hamulca (moderatora) o wadze wielokrotnie przewyższającej wagę uranu. Wreszcie całe urządzenie wymaga pancerza, chroniącego otoczenie przed działaniem promieniowania. Pancierz taki ze stali ma grubości około 1 metra, z cementu kilku metrów. Oblicza się, że urządzenie do wytwarzania energii atomowej 100 KM ważyć powinno co najmniej 50 ton. Przeciwni nadmiernemu optymizmowi przemawiają i względy gospodarcze, 1 funt uranu-235 wykonuje tyle pracy, co 1.500 ton węgla, 250.000 galonów benzyny, 80 milionów m. sześć. gazu lub 40 milionów m. sześć. gazu ziemnego. Funt uranu, by móc konkurować z węglem brunatnym, nie mógłby kosztować drożej niż 7.500 dol. Przy benzynie kwota ta wyniosłaby 37.500 dol., przy gazie 40.000 dol. Dziś ceną 1 funta uranu-235 dochodzi prawdopodobnie do 50.000 dol. Wreszcie ilość rudy uranowej nie jest bynajmniej duża i przy pełnym jej wykorzystaniu do celów energetycznych wyczerpałaby się do kilkudziesięciu lat. Stąd wniosek, że węgiel, nafta i energia wodna przez długie lata pozostaną głównymi źródłami energii, a rola atomu będzie jedynie uzupełniająca. Kto dziś chciałby zastąpić uranem węgiel, naftę i wodę, "postępowałby jak człowiek, który myje brudny talerz szampanem".

W I A D O M O Ś C I Z N I E M I E C

UKŁAD WASZYNGTONSKI, unifikujący gospodarczo obie strefy zachodnie Niemiec, zawiera m. i. postanowienie w sprawie wysiedleńców. Brzmi ono: "Niezależnie od późniejszego międzynarodowego uregulowania sprawy zaopatrzenia wysiedleńców, stwierdza się, że zaopatrzenie tych osób z gospodarki niemieckiej nie może być wyższe od zaopatrzenia Niemców z tej gospodarki. Dodatkowe racje i inne dodatki, udzielane wysiedleńcom powyżej racyj, przyznanych Niemcom, muszą być dowiezione do Niemiec, bez obciążania gospodarki niemieckiej".

Na temat samego układu komentarze prasy niemieckiej podkreślają, że jest on tylko pierwszym krokiem na drodze do unifikacji gospodar - czej całych Niemiec, a następnie unifikacji politycznej. Krok ten ma duże znaczenie, ponieważ granice stref stały się murami, których przekroczenie jest trudniejsze, niż przed wojną wyjazd za granicę. Powstał strafowy partykularyzm i separatyzm. Rozluźnienie tych granic jest więc punktem zwrotnym.

KARDYNAŁ KOLONII, dr. Frings, wysunął w wywiadzie prasowym szereg "żądań", a mianowicie: dostarczenia ludności żywności i opału, wstrzymanie wywozu węgla, nie rekwirowania domów przed dostarczeniem ich mieszkańcom innego pomieszczenia, zwolnienia jeńców i internowanych, pociąg niecia do odpowiedzialności tylko "podżegaczy narodowo-socjalistycznych", oddania Niemcom wysiedlonym ze wschodu "ich starej ojczyzny", lub stworzenia dla nich nowej ojczyzny w Niemczech albo za granicą.

CEORY NARÓD. Czytamy w "Schwarzwälder Post" (97): "Naród nasz jest ciężiej chory, niż wszystkie narody europejskie. Zbyt napięty, bo wew - nętrznie niepewny nacjonalizm i pojęcie suwerenności, straciwszy wszelką miarę, grożą dziś przejściem w zatrącenie godności narodowej jako skutek rozpacz. W następstwie wypadków wojennych naród jest wyczerpany, otepiały, egoistyczny, bez instynktu wspólnoty. Materializm sprawił, że Niemcy stali się twardzi i obojętni, obojętni wobec bliźnich, wobec dóbr kulturalnych, wobec zbawienia własnej duszy."

NIEMIECCY UCZENI W USA. Pierwsza grupa uczonych niemieckich, sprow - adzonych do Stanów Zjednoczonych, składała się ze specjalistów w dzied - zinie aerodynamiki, a szczególnie V-2. Po nich przybyli fachowcy w dziedzi - nie aerodynamiki. Jak stwierdza Departament Wojny, praca obcych uczo - nych posunęła badania amerykańskie o 2-10 lat naprzód. Wśród techni - ków niemieckich w USA znajdują się, b. szef konstruktorów Messerschmitta i b. dyrektor techniczny instytutu badań rakietowych w Peenemünde. Nie - mieccy uczeni w USA, których ilość ma dojść do tysiąca, otrzymują uposa - żenie roczne do 3.120 dol. i dodatek dzienny 6 dolarów. Ich prace obej - mują następujące dziedziny: nauka o elektronach, badania nad falami pod - dzwiękowymi, pociski o napędzie rakietowym kierowane na odległość, ma - teriały pędne i smary, silniki Diesla, turbinowe i odrzutowe, optyka, che - mia.

JENCY NIEMIECCY W ANGLII mają spędzić święta Bożego Narodzenia w gronie angielskich rodzin. Przynajmniej z takim projektem wystąpił je - den z posłów Labour Party.

NA ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA żołnierze amerykańscy przygotowują "gwiazdkę" dla kilkuset tysięcy dzieci niemieckich. Rozdział upominków ma mieć charakter odświętny. Również w strefie brytyjskiej odbywają się podobne przygotowania.

WE FRANCJI znajduje się 616.000 jeńców niemieckich. Z tych 483.000 pracuje w różnych zawodach cywilnych, 225.000 na roli i w lasach, 56.000 w górnictwie, 37.000 w przemyśle budowlanym, 7.500 w przemyśle chemicznym, 9.500 w przemyśle kolejowym, 12.000 przy budowie mostów, 30.000 przy usuwaniu min. W obozach znajduje się około 8.000 oficerów i przeszło 2.000 podoficerów, którzy nie zgłosili się do pracy. Otrzymują oni

dziennie 300 gr chleba, 4-5 gr tłuszczu i 2 l. zupy, tygodniowo 100 gr mięsa i od czasu do czasu pewne dodatki. Zdaniem "Le Monde" zwolnienie jeńców niemieckich będzie ciężką próbą dla francuskiej gospodarki, ponieważ w ich miejsce trzeba będzie przyjąć wolnych robotników i wynagradzać ich sześć razy drożej. - Koło Lille 2.000 jeńców niemieckich-górników zorganizowało 2-dniowy strajk protestacyjny z powodu złego zaopatrzenia w żywność i mydło.

BYRNES zażądał zwrotu 674.000 jeńców niemieckich, wypożyczonych przez Stany Zjednoczone Francji, Belgii, Holandii i Luksemburgowi.

200.000 dalszych jeńców niemieckich ma zwolnić Rosja w okresie świątecznym.

ZWIAZEK b. WIEZNIÓW POLITYCZNYCH w Hesji ogłosił protest przeciw przyznaniu b. nazistom, internowanym w obozach, 1.700 kalorii dziennie, t.j. znacznie więcej, niż otrzymuje pracująca ludność cywilna.

SĄD NIEMIECKI we Fryburgu uwolnił Tillessena, który w r. 1921 zamordował ministra skarbu republiki wejmarskiej Erzbergera. Sąd uznał, że do sprawy Tillessena odnosi się amnestia, wydana przez narodowych socjalistów w marcu 1933, tuż po dojściu przez nich do władzy. To stanowisko sądu wywołało ogromne oburzenie w całej prasie niemieckiej. Francuski Zarząd Wojskowy w urzędowym komunikacie nazywa pogląd sądu "dowodem . . . mentalności, głęboko zakażonej duchem nazizmu". Równocześnie władze francuskie usunęły przewodniczącego trybunału, przeciw innym członkom wdrożyły dochodzenia i zarządziły ponowne aresztowanie Tillessena.

W ZAGŁĘBIU RUHRY z 40.000 robotników, którzy pracowali tam z początkiem b.r., obecnie pracuje tylko 20%. Reszta - uciekła.

PRZYDZIAŁ PAPIERU w strefie amerykańskiej zredukowano dla prasy od 1.b.m. o 10%.

W STREFIE FRANCUSKIEJ z powodu braku węgla i prądu grozi unieruchomienie całego przemysłu.

DEPORTACJA NA WSCHOD. Sojusznicza Rada Kontroli w Berlinie nie mogła - jak stwierdził min. Hynd - otrzymać dokładnych wyjaśnień w sprawie deportacji Niemców na wschód. Przedstawiciel sowiecki oświadczył jedynie, że nie planuje się dalszej wysyłki fachowców do Rosji.

STREFA ROSYJSKA Niemiec posiada 17,3 miliona mieszkańców, z czego 9,9 milj. kobiet i 7,4 milj. mężczyzn.

W SAKSONII wyszło zarządzenie, konfiskujące wszystkie przedsiębiorstwa b. czynnych członków partii nar. socjalistycznej. Obejmuje to 15-20 tysięcy małych przedsiębiorstw.

BANDY NAD ODRA. W Meklenburgii i Brandenburgii organizuje się specjalne oddziały graniczne do walki z "ciężko uzbrojonymi bandami", które pojawiły się nad Odrą. Policjantom, którzy zgłoszą się do służby nad Odrą, przyobiecano ziemię.

W REJONIE BENTHEIM (nad granicą holenderską) istnieje największe w Niemczech zagłębie naftowe. Produkcja, rozpoczęta w r. 1942, wynosiła w dziewięciu miesiącach b.r. 58.000 ton ropy i 90 milionów m. sześć. gazu ziemnego.

WOJSKOWY KOMITET ODBUDOWY NIEMIEC istnieje w Moskwie w miejsce rozwiązanego Komitetu Wolnych Niemiec. Na czele stoi cioteczny wnuk Bismarcka, por. v. Einsiedlen, zastępca jego jest marsz. Paulus. Komitet zamierza zwerbować 10.000 oficerów niemieckich, a jako cel podał: nauczanie języka rosyjskiego, organizacje szkół nauk moralnych i politycznych, historii Rosji i stosunków niemiecko-rosyjskich, teorii wojny współczesnej i przystosowania przemysłu do jej potrzeb.

W P O L S C E I O P O L S C E

POLAK I ŚWIAT

"... Wojna zostawiła nam bogate wspomnienia, ale one nam życia nie wypełniają. Nas interesuje teraz przyszłość, praca, wiedza i świat, w którym przebywamy. Polska nie ogranicza się tylko do wojen, ale jest pełnią naszego życia. Tak samo nie ogranicza się tylko do jednego obszaru geograficznego, bo jest wszędzie tam, gdzie są Polacy. Polak wartościowy, Polak bez wahan, wytwarza wokół siebie polskość, bo jest jej twórczym czynnikiem, a nie tylko biernym odbiorcą. Bierzmy przykład z Brytyjczyków, którzy przebywając w obcym środowisku, daleko od swego kraju, tworzą swój własny "home", a pobyt na obczyźnie poświęcają zdobywaniu wartości materialnych i duchowych, zamiast kulturować tęsknotę i rozdrażniać chwilowe niedomagania duszy." ("Polska Walcząca" z 14.XII.).

"REPATRIANCI" Z ZA BUGU

"Polska Zbrojna" (282) w reportażu z Ziemi Odzyskanych pisze: "Grupa repatriantów z za Bugu reprezentowana jest może najliczniej. Stanowią oni element najbardziej podatny na liczne wiatry, wiejące po obszarach życia powojennego. Są jak niesłychanie czułe aparaty, nastawione na wojenne przeciągi, które wieją na salach obrad międzynarodowych i które za kulisami wielkiego teatru wydarzeń światowych zmieniają się, w prawdziwe orkany plotek, domysłów i fantastycznych projektów... Te rzeczy najlepiej leczy czas, który jest sprzymierzeńcem demokracji".

Z MOWY MIN. WYCECHA

Na wojewódzkim zjeździe PSL w Kielcach referat polityczny wygłosił min. Wycech. M. i. oświadczył on: "Nie godzimy się na to, ażeby władze organizacyj społecznych i publicznych powstawały z nominacji. Chcemy rzeczywistego udziału powszechności w rządzeniu państwem i w organizacjach publicznych i społecznych. Nie godzimy się, żeby władza należała tylko do elity partyjnej. Chcemy, ażeby życie oprzeć o zasady wolności i praworządności, o współdziałanie wszystkich grup społecznych i politycznych. Przeciwstawiamy się przesładowaniom i gwałtom... Nie chcemy dyktatury chłopskiej, ale nie godzimy się na wszelką inną formę rządów autorytatywnych. Niezależnie od wyniku wyborów, chcemy współdziałania na polu politycznym i gospodarczym chłopów i robotników, współpracy co najmniej trzech grup politycznych - PSL, PPS i PPR na zasadach wzajemnej lojalności, poszanowania i równości" ("Gazeta Ludowa" 329).

PPR I PPS

Po zawarciu układu między PPR i PPS odbyło się wspólne zebranie aktywu obu stronnictw z przemówieniami programowymi pp. Gomułki i Cyrankiewicza. Obie mowy zmierzały głównie do wykazania, że Polska nie idzie i nie pójdzie śladami Rosji. Oto bardziej charakterystyczne argumenty p. Gomułki: "Wszystkie te elementy, które w r. 1917 stanowiły siłę caratu i mogły być złamane tylko przez krwawą rewolucję, przedstawiały się zupełnie inaczej w Polsce w r. 1944. Klasa robotnicza i masy pracujące polskie nie musiały stosować gwałtownych środków dla obalenia obszarników i wielkich kapitalistów, gdyż byli oni słabi, politycznie skompromitowani i izolowani, to też można ich było usunąć inną drogą... W momencie wyzwolenia ziem polskich władza państwowa leżała po prostu na ulicy... Następnym czynnikiem, który ułatwił nam przejęcie władzy, była bezwładność kapitału zagranicznego w Polsce. Kapitał obcy pochodzenia nie-niemieckiego został faktycznie przejęty przez Niemców, co sparaliżowało jego siłę i nie pozwoliło mu odegrać żadnej samodzielnej roli... Wszystkie te okoliczności złożyły się na powstanie szansy historycznej, która umożliwiła odsunięcie reakcji od władzy w sposób pokojowy i przeprowadzenie przez demokrację wielkich reform społecznych bez przelewu krwi, bez rewolucji i wojny domowej. Takiej szansy historycznej nie miały masy ludowe w Rosji w momencie zdobywania władzy... Związek Radziecki musiał pójść drogą,

dyktatury proletariatu przede wszystkim z powodu kontrrewolucji obszar-
ników i kapitalistów, popartej przez interwencję zbrojną państw kapita-
listycznych. My założyliśmy, że w warunkach polskich można uniknąć dykta-
tury proletariatu jako formy rządzenia... Słabość reakcji pozwoliła nam
zastosować demokratyczne metody sprawowania władzy... Związek Radziecki
mógł zbudować potężny przemysł tylko kosztem wielkich ciężarów, nakłada-
nych na społeczeństwo. W ścisłym związku z industrializacją kraju stało
przed nim zagadnienie skolektywizowania gospodarstw rolnych. My nato-
miast znajdujemy się w sytuacji o wiele lepszej. Niezależnie od możliwości
otrzymania kredytów zagranicznych, odbudowę i rozbudowę naszego przemysłu
możemy przeprowadzić przy mniejszych obciążeniach społeczeństwa. Umożliwia
nam to fakt, że aktualny potencjał produkcyjny naszego przemysłu jest pro-
porcjonalnie do ludności o wiele wyższy, niż potencjał produkcyjny Rosji
przed realizacją jej pięciolatek. Tak samo nie ma u nas najmniejszej po-
trzeby wstępować w ślady sowieckiej gospodarki rolnej. Odrzuciliśmy kolek-
tywizację, gdyż w polskich warunkach byłaby szkodliwa gospodarczo i poli-
tycznie... U nas dyktatura klasy robotniczej, a tym mniej dyktatura jednej
partii nie jest ani konieczna, ani celowa. Uważamy, że władza w kraju winna
być sprawowana przez wachlarz wszystkich partyj demokratycznych, ściśle i
zgodnie współpracujących z sobą... Typ naszej demokracji nie jest podob-
ny do tradycyjnych demokracji, istniejących w innych państwach, nawet tych,
które rządzone są przez parlamentarną większość socjalistyczną... Jeżeli
założyliśmy możliwość polskiej drogi rozwojowej wolnej od gwałtownych
wstrząsów rewolucyjnych, nie oznacza to bynajmniej, że rozwój i postęp od-
bywać się mogą bez walki w ogóle. Reakcja nigdy nie poddaje się dobrowol-
nie, prowadzi ona i prowadzić będzie walkę o odbicie utraconych pozycji, do-
póki tylko starczy jej siły. Ta walka między demokracją a reakcją trwa u nas
bez przerwy od czasu odrodzenia Polski... Cały ów front faszystowsko-reak-
cyjny popierany jest przez reakcję zagraniczną, a zwłaszcza anglosaską, i
to jest głównym źródłem jego siły... Jesteśmy przekonani, że w przyszłym
rządzie, wyłonionym po wyborach, nie będą zasiadali przedstawiciele obcych
i wrogich Polsce interesów... Poprzez coraz ściślejszą współpracę i ideowe
zbliżenie obie partie (PEK i FPS) zmierzają do osiągnięcia pełnej jedności
organicznej. Ta sprawa postawiona została nie na dziś, ale na jutro. Główne
zadanie na dzisiaj - to współpraca od góry do dołu... Sytuacja wymaga, aby
współpraca obydwu partyj nie posiadała żadnych rysów. Ze takie rysy poja-
wiły się w ostatnim czasie, wiedza nie tylko członkowie obydwu partyj, lecz
zauważył to natychmiast wróg, który usilnie pracował, aby rysy te wytworzyć
i powiększyć. Przeliczył się jednak..."

F. Cyrankiewicz oświadczył m. i.: "Nikt nie mógłby wymagać, aby zaczy-
nając n. p. przebudowę socjalistyczną Anglii zabierano się do niepotrzebne-
go rozstrzelania czy ścinania króla dla samego tylko nasładowania recep-
ty wprost niezbędnej n. p. w warunkach rewolucyjnego obalania caratu. Tak
samo nie miałby racji ten, ktoby chciał w r. 1917 w Rosji czekać, aż władzę
zdołacie w wyborach, a nie w rewolucji... Powiedzmy sobie spokojnie, że
Polska musi znaleźć dla siebie rozwiązanie własne, biorące pod uwagę wszyst-
kie odrębne czynniki, które kształtowały polski rozwój społeczny, polską hi-
storię i polską psychikę... Mamy do wyboru albo maszerować tą trudną, ale
jedyną polską drogą, albo przez wahania, przez hamletyzowanie wpaść wraz z
całym narodem w przepaść... Smutny byłby los tych naiwnych, kuszonych przez
nieodpowiedzialnych i o złej woli przywódców mirażem wzorów zachodnich de-
mokracyj, którzy po niewczasie przekonali się, że posłużyli faszystom za
dekorację, za parawan, za podnózek, który się potem kopie... Musimy pamię-
tać, że rewizja błędów, którą przeprowadzili u siebie towarzysze komunisti,
że rewizja błędów, którą przeprowadzili u siebie towarzysze socjalisci, to
nie są papierowe deklaracje, ale to są historyczne procesy i doświadczenia.
...Od towarzyszy naszych wymagać będziemy pełnej realizacji umowy, szczer-
ego wzajemnego podejścia i maszerowania za naszymi partiami bez wahania się,
bez sekciarskiego ciągnięcia się, bez hamletyzowania. ("Robotnik" 331, 332).

KONFERENCJA W MIN. BEZPIECZEŃSTWA

Na konferencji prasowej w ministerstwie bezpieczeństwa przedstawi-
ciel tego resortu, płk. Romkowski podał m. i., że w ciągu ostatnich trzech

miesiące dokonano w Polsce 3 tysiące napadów, których ofiarą padło 600 osób. Ministerstwo wykonało przeciw bandom ponad 2 tysiące operacji, przy czym aresztowano 4 tysiące bandytów i zdobyto ponad 3 tysiące sztuk broni. Władze prowadzą nadto walkę ze szkodnictwem gospodarczym, uprawianym przez bandy. Jedną z głównych form walki podziemia jest "propaganda szeptana". Specjalne wydziały zajmują się fabrykacją plotek, fałszywych dokumentów politycznych, jak okólniki stronnictw demokratycznych, oświadczenia ministrów itd. Nazywa się to "Akcja O" (opłuskiwienie, obrzydzenie), a biorą w niej udział wybitni specjaliści, jak b. wicewojewoda lwowski (?) i działacz ożonowy Kaczmarek. Działalność całego podziemia przeniknięta jest świadomością pracy dla obcego wywiadu. Zapytany o sprawę wydalenia brytyjskiego korespondenta Selby'ego, oświadczył płk. Romkowski, że Selby był w kontakcie z bandami. 10. sierpnia odbył w Hrubieszowskim konferencję z przedstawicielami NSZ, WiN i UPA. Brało w niej udział około 100 bandytów, którym Selby robił gorzkie wymówki, że mając pod dostatkiem broni i korystając ze znacznej pomocy, przejawiają tak nikłą działalność. Opinia publiczna dowie się wkrótce wszystkich szczegółów tej niecodziennej konferencji. Ogólna liczba więźniów przebywających obecnie w więzieniach (obozy koncentracyjne płk. Romkowski pominął), jest znacznie niższa, niż w r. 1938.

(W odpowiedzi na postawione zarzuty p. Selby wyjaśnił, że swej wizyty u grup podziemnych nie ukrywał. Uważał za swój obowiązek sprawdzenie, czy grupy te istotnie są zaopatrywane w broń angielską, i przekonał się, że posiadają one jedynie zdobytą broń niemiecką i rosyjską).

STAN KOMUNIKACJI W KRAJU

Stan taboru kolejowego jest w tej chwili o 60% mniejszy od przedwojennego. W rozkładzie jazdy w roku przyszłym szybkość pociągów pospiesznych zostanie zwolniona z powodu złego stanu nawierzchni. Ilość samochodów ciężarowych wynosi 34.500, osobowych 19.800, motocykli 14.900, ale połowa czynnych samochodów skazana jest na wymarcie z powodu ogólnego wyniszczenia wozów i braku części zamiennych. Mamy w kraju samochody przeszło 200 typów, co utrudnia naprawę. W przewozach kolejowych 40% stanowi węgiel. LOT posiada 29 czynnych samolotów pasażerskich. Żegluga na Odrze utrudnia wielką ilość zatopionego taboru. Zdolność przeładunkowa portów wynosi około 10 milionów ton, a do r. 1949 ma wzrosnąć do 24,5 miliona ton.

ODSZKODOWANIE DLA KAPITAŁU BRYTYJSKIEGO

W Polsce bawiła delegacja komitetu . . . , broniącego interesów brytyjskich w Polsce. Jej przewodniczący oświadczył: "Jako wierzący Polacy jesteśmy przekonani, że zasłużyliśmy na zaspokojenie swych roszczeń w zamian za usługi, oddane w przeszłości. Wszakże zdajemy sobie sprawę, że Polska musi naprzód odbudować swe zdolności produkcyjne, uformować gospodarkę zgodnie ze zmianami terytorialnymi oraz otrzymać potrzebne surowce. Gdy przebudowa gospodarki będzie ukończona - zapłata nie będzie skomplikowanym problemem".

Na możliwość pewnych komplikacji wskazuje jednak oświadczenie dr. Topińskiego z Centr. Urzędu Planowania: "Kapitaliści brytyjscy nie będą mieli trudności w obronie swych interesów tam, gdzie kapitał brytyjski występował pod własną flagą. Natomiast w wielu wypadkach kapitaliści brytyjscy występowali jako udziałowcy w firmach niemieckich. W świetle polskiego ustawodawstwa nacjonalizacyjnego majątek przedsiębiorstw niemieckich przechodzi na własność Państwa bez odszkodowania. Stąd mogą ponieść straty pewne grupy brytyjskich kapitalistów, które współpracowały z kapitałem niemieckim pod firmą tego ostatniego. Zasada polskiego ustawodawstwa nacjonalizacyjnego, że "narodowość" przedsiębiorstwa ocenia się według siedziby jego działalności, jest zgodna z prawem międzynarodowym i dlatego trudno przypuścić, aby ta zasada mogła być poważniej kwestionowana przez zagraniczne ośrodki kapitalistyczne.

OBYWATELU MINISTRZE!

Na Yamach "Ruchu Muzycznego" znalazła się lista pytań do "obywatela ministra". "Obywatelu ministrze, czy Pan wie, że Polska jest jedynym z pośród kulturalnych państw świata, które nie posiada ani jednej sali koncertowej? Ze chcąc urządzić koncert, trzeba płacić kinom "odstępne" wysoko - ści 25-40 tysięcy zł, co przekreśla jakąkolwiek kalkulację? Ze choć dekret PKWN zapowiedział otoczenie przez Państwo opieką ludzi nauki i sztuki, to dotychczas nikt z koncertujących solistów muzyków, śpiewaków, tancerzy opieki tej nie odczuł i gorzej jeszcze, bo nikt dosłownie poza może paroma wyjątkami ze swej pracy zawodowej nie żyje, bo wyżyc nie jest w stanie? Ze wobec zamierania ruchu koncertowego i ucieczki młodszych sił do rentowniejszych zajęć, jak handel, staje pod znakiem zapytania cała akcja szkolnictwa muzycznego, wydawnictw muzycznych, organizacji biur koncertowych? Ze 90% naszych tancerzy w poszukiwaniu chleba błąka się po parkietach lokali dancingowych, że każda lepsza siła ucieka z baletów do lokali, bo z paru tysięcy zł miesięcznie nie może wyżyc? Ze artysta-solista zarabiał przed wojną w radio za 3-4 audycje w miesiącu 200-300 zł, co stanowiło podstawę jego egzystencji, gdy obecnie otrzymuje za tę samą ilość audycyj 2-3 tysiące zł?"

LOWY NA NIEMIECKICH ZBRODNIARZY

Fracująca na terenie Niemiec Polska Komisja do Badań Zbrodni Niemieckich przejrzała dotąd w samej strefie amerykańskiej ewidencje ponad 7.000 przestępców, złożyła około 800 wniosków ekstradycyjnych i przewiozła do kraju 400 zbrodniarzy. W chwili zakamania się Niemiec większość przestępców uciekła z Polski na zachód, gdzie przeważnie zrzuciła mundury, zniszczyła papiery osobiste i ukryła się pod fałszywymi nazwiskami. Dopiero zmusne przesiewanie niemieckich mas uchodźców przez policję brytyjską i amerykańską prowadziło do stwierdzenia, że są tam członkowie SS lub Gestapo. Wczesną wiosną 1946 r. w obu strefach zamknięto około 200.000 Niemców, częściowo zidentyfikowanych, co do których jednak jeszcze nie było dowodów ani konkretnych zarzutów. Znow trzeba było ustalać, że ten lub ów szeregowiec SS lub Gestapo jest pułkownikiem lub majorem, mającym na sumieniu poważne zbrodnie. Pomogły w tym wywiady na terenie obozu, oraz wzajemne ztargi i denuncjacje. Mimo to nie jest łatwo ustalić, kto dawał polecenie kaganek, kto decydował o losie ludzi na Pawiaku lub na Montelupich. Nazwiska są niekompletne, powiązanie ich z zarzutami nie zawsze ścisłe. Po ustaleniu osoby i zbrodni zdarza się, że kilka państw domaga się wydania tego samego przestępcy i o ile nie dojdzie do porozumienia, rozstrzyga wówczas Komisja Zbrodni Wojennych w Londynie. Obecnie Misja przygotowuje ekstradycję reszty załogi Oświęcimia, likwidatora ghetta warszawskiego gen. Stroppa, kata Warszawy gen. von dem Bacha, oraz gen. Guderiana. Starania o wydanie grabieżców kultury polskiej (dr. Mühlhausen i dr. Kolbhau - sen) dotąd nie odniosły skutku. Misja zabiega nadto o niezwalnianie przestępców, którzy popełnili zbrodnie w Polsce, oraz o udział przedstawicieli polskich w niektórych procesach. Tak n.p. w rozprawie przeciw załodze z Ravensbrück bierze udział mjr. Olszewski.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

Z prasy żydowskiej w Polsce i z listów prywatnych wynika, że "nastąpiła pewna ulga w położeniu Żydów w Polsce. Bandy zawiesiły w ostatnich tygodniach swą morderczą akcję. Żydzi zaczynają nocą wychodzić ze swych mieszkań, jeżdżą pociągami i w ogóle czują się nieco bardziej swobodnie. Czy nastąpił zwrot w stosunku Polaków do Żydów? Antysemityzm objął wszystkie warstwy i nie ma ani jednego Polaka, któryby był przynajmniej obojętny w stosunku do Żyda. Dlatego nie jest to poważny zwrot, lecz jedynie stan przejściowy, rodzaj manewru strategicznego czy politycznego" (palestyński "Dawar" z 3.XII.).

Żydzi w Polsce domagają się części złota i kosztowności, jakie Polska otrzymała z międzynarodowego podziału mienia, zrabowanego przez Niemców w krajach okupowanych. Delegacja Centr. Komitetu Żydowskiego zgłosiła się

u ministra skarbu i podkreśliła, że większość mienia, zrabowanego w Polsce, jest własnością Żydów. Polska otrzyma przypuszczalnie 12.500 kg złota wartości 53 miliony dolarów.

Żydowski "Sąd Obywatelski" w Warszawie rozpatrywał sprawę znanego przed wojną boksera, a następnie milicjanta w ghetto warszawskim Rotholza. Rotholz skazany został na "wykluczenie ze społeczeństwa żydowskiego na przeciąg 2 lat z zakazem wstępu do jakichkolwiek organizacji społecznych, sportowych itd. na przeciąg 3 lat".

R Ó Z N E

O KAMPANII WYBORCZEJ w Polsce pisze "Time and Tide" (15.XII.), że rząd wzoruje się na referendum. Aresztowania członków PSL trwają od jesieni. Po zawarciu paktu PPR-PPS policja bezpieczeństwa rozciągnęła opiekę i na działaczy socjalistycznych, aresztując głównie przywódców PPS z przed wojny i z czasów okupacji, którzy po wyzwoleniu Polski usunięci zostali w cień. Typowym przykładem jest sprawa Dziengulewskiego. Obecna fala aresztowań daje przedsmak tego, jak rząd pojmuje zagwarantowaną przez siebie wolność wyborów.

OKRETY POLSKIE w portach brytyjskich, przeznaczone do wydania rządowi warszawskiemu, są - jak donosi "Polska Zbrojna" (15.XII.) demontowane. Usuwa się z nich całe nowoczesne uzbrojenie, jako będące własnością brytyjską. Zupełnie inaczej według "Polski Zbrojnej" postąpił Związek Radziecki, oddając Polsce okręty w pierwszorzędym stanie".

ARTYLERIA POLSKA należy do najmocniejszych broni świata. Oto - jak zapewnia "Robotnik" (331) - "urodziła się podczas wojny, pod Lenino".

PAMIĘTNIKI GEN. BORA-KOMOROWSKIEGO drukuje czeski dziennik katolicki w Brnie "Narodna Obrona".

W MOSKWIE 26.XI. w rocznicę śmierci Mickiewicza odbyła się w Komitecie Wszechniowskim akademii z odczytem Maksyma Rylskiego, wybitnego tył-macza Mickiewicza. Wśród obecnych znajdował się m.i. gen. Berling.

WE LWOWIE powstają Instytut Sztuk i Rzemiosł, oraz Wyższy Instytut Rolny. W Borysławiu powstaje "sanatorium nocne" na 300 miejsc jako miejsce leczniczo-wypoczynkowe dla robotników, którzy nie przerywają pracy dziennej.

DO WROCŁAWIA przybyło 450 Polaków obywateli rumuńskich z Bukowiny.

PROFESOROWIE i docenci polskich szkół wyższych, przebywający za granicą, otrzymali od ministerstwa oświaty wezwanie, by do 1.II.1947 zgłosili termin swego powrotu do kraju lub wniosli umotywowane podanie o urlop. W przeciwnym wypadku utracą katedry lub prawo wykładania.

PRAWO CYWILNE w Polsce będzie od 1.I.1947 zunifikowane. Nowe prawo rzeczowe nie zmienia zasadniczo naszego systemu prawnego. Nowym jest przepis, przewidujący własność czasową. Polega ona na eksploatacji gruntu, należącego do państwa lub innych osób, a na razie nie gospodarowanego. Własność czasowa może trwać od 30 do 80 lat.

DEKRET o ustaleniu i kontroli cen przewiduje karę więzienia do 5 lat i grzywnę do 5 milionów zł, zamknięcie przedsiębiorstwa i konfiskatę towaru za nieprzestrzeganie cen, ustalonych na wyroby przemysłu państwowego i artykuły pierwszej potrzeby.

ZA KRADZIEŻE LASNE, popełniane obecnie nagminnie i prowadzące do dewastacji lasów, wprowadzono sądy doradne.

NA ZJEZDZIE PRAWNIKÓW-SOCJALISTÓW w Krakowie referent Stan. Gross wysunął m.i. taką tezę: "W obecnych warunkach wielkich przemian społecznych swoboda jednostki nie może być swobodą absolutną, trzeba ją ograniczyć do zakresu, który nie zagraża ustrojowi, walczącemu o swój byt. Ponieważ prawo jest wyrazem interesów zwyciężającej klasy społecznej,

nie było i nie będzie nigdy słuszne utrzymanie nimbu apolityczności sędziego czy prawnika".

PO PROCESIE GORALENVOLKU pisze "Gazeta Ludowa" (330): "Zważmy, że twórcami Goralenvolku byli dwaj ludzie z elity zakopińskiej, popularni wśród niej przed wojną, darzeni jej zaufaniem: kapitan wojsk polskich Vitalis Wiedler, prezes Związku Rezerwistów i wiceprezes Związku Inwalidów, właściciel wytwornego pensjonatu, gromadzącego razem z niemieckimi szpiegami śmietankę polskich sfer wojskowych, urzędniczych, artystycznych; oraz doktor praw Henryk Szatkowski, projektowany burmistrz Zakopanego, ostatnio szef propagandy na okres FIS-u, członek licznych zarządów, komisji rewizyjnych, wszystkich ważniejszych sekcji T-wa Tatrzańskiego i klubów sportowych, wreszcie zaufany wiceministra kolei, zięcia Prezydenta. Autorytety lokalne tych dwóch ludzi wystarczyły, aby przewrócić do góry nogami orientację polityczną, oszołomioną naszą, niespodziewaną, klęską góralstwa."

OFIARY RAVENSBRÜCKU. Gdańska Akademia Lekarska zbadała 49 kobiet z obozu Ravensbrück. Stwierdzono, że 32 przechodziły operacje części miękkich organizmu, 16 operacje układu kostnego, a jedna z kobiet jedno i drugie. Dokonywano szczepień bakteryjnych i ropnych. Były wypadki użycia zarazków tężca i zgorzeli gazowej. Znaczna część kobiet, poddanych tym doświadczeniom, zmarła w obozie. Ze zbadanych ostatnio 4 są ciężkimi kalekami.

PROBLEM LEKARSTW. Z pierwszych transportów leków, dostarczanych przez UNRRA tranzytem przez Rumunię, dostała do Polski tylko 1/4. W jednej ze skrzyń zamiast narzędzi chirurgicznych były ziemniaki, w innych cegły. Urządzenie jednego z dostarczonych szpitali na 1.000 łóżek leżało przez 2 lata w Marsylii w magazynie bez dachu. UNRRA dostarczyła ogółem 20% potrzebnych leków, w tym n.p. w dużej ilości lek, stosowany w chorobie morskiej. Przesłano dezynfektory naftowe, zużywające 100 litrów nafty dziennie. Penicyliny w ciągu roku dostarczono 200.000 ampułek zamiast 1,5 miliona. Sprawy lekarstw Polsce UNRRA nie rozwiązała i nie ma nadziei na przyszłość, kryzys leków bowiem staje się kryzysem światowym. ("Gazeta Ludowa" 331).

SZCZURY I MYSZY wyrządziły na Wybrzeżu szkody na około miliard zł, niszcząc zasiewy w 70%. Przeciw tej pladze tworzy się obecnie "pas ochronny" z rowów o łącznej szerokości 500 m i długości 57 km. W powiecie bielskim ziarnem na myszy wytruło się masowo ptactwo domowe, polne i leśne, a przede wszystkim bażanty.

ULICE WIEJSKA w Warszawie przemianowano na Ign. Daszyńskiego, ul. Pierackiego na ul. Młodzieży Jugosłowiańskiej.

ODŁOGÓW było w r. 1946 na Ziemiach Dawnych 2.722.500 ha, na Ziemiach Odzyskanych 3.283.000 ha. Plan przewiduje ich likwidację do r. 1949.

STOŁÓWKI STUDENCKIE w Warszawie znalazły się w krytycznej sytuacji wobec redukcji urzędowych przydziałów. Wstrzymano zupełnie przydziały chleba i grochu, przydział cukru wynosi miesięcznie na głowę 0,25 kg, tłuszczu 0,15 kg, maki 0,80 kg. Dotacja ministerstwa oświaty wynosi miesięcznie na stołownika 62 zł, a minimalny koszt - 1.700 zł. Gdy zarząd stołówek podniósł ceny śniadań z 3 na 10 zł i kolacji z 7 na 20 zł, część studentów zrezygnowała z jedzenia, nie mogąc tyle płacić ("Robotnik" 330).

PACZKI Z DOLNEGO ŚLASKA ulegały masowej konfiskacie jako zawierające artykuły z "szabru". Przydzielano je różnym związkom i tam rozlosowywano między członków za opłatą 500 zł od paczki. W prasie pojawiły się skargi, że wprawdzie niektóre paczki mają znacznie wyższą wartość niż 500 zł, ale inne zawierają tylko znoszoną odzież lub suchy chleb. Ostatnio z demonstracyjną uchwałą ("Robotnik" 331) wystąpili pracownicy pocztowi.

Zrzekli się oni jednomyslnie paczek, przydzielanych przez Związki Zawodowe, uważając, że "paczki pocztowe, przyjęte przez pocztę od nadawców bez przeszkód, winny być bezwzględnie doreczane adresatom. Tego wymaga poszanowanie prawa i dbałość o dobre imię Poczty". Inicjatorką pomysłu z paczkami była PPR.

EKSPORT PRADU ELEKTRYCZNEGO z 77 elektrowni na Ziemiach Odzyskanych do Czechosłowacji wynieść ma w przyszłym roku 70 milionów KWH.

NAUCZYCIEL pisze do "Gazety Ludowej" (329): "Ze zdumieniem przeczytałem, że urzędnicy monopoli i urzędów skarbowych żądają podwyżki uposażeń, wynoszących przeciętnie 7.000 zł. Ze zdumieniem porównuję swoje 2.800 zł. Czyżby praca nauczycielska miała społecznie mniejszą wartość? ... Gdzie są jakieś przydziały? Mamy kartki paździenikowe, na które otrzymaliśmy tylko chleb. Mamy kartki odzieżowe trzykrotnie rejestrowane i stemplowane, ale w bieżącym roku nie otrzymaliśmy na nie nic. Mieliśmy otrzymać na zimę węgiel i nie dostaliśmy nic. Kiedy pytamy czynniki kompetentne, kiedy dostaniemy, słyszymy w odpowiedzi: "Nie wiemy".

Do "Robotnika" (329) pisze emeryt: "Niedość, że zapowiadzana podwyżka pensji emerytalnych od maja b.r. nie została dotąd skuteczną, ale nawet wypłata tych głodowych pensyj jest tak opóźniana, że nie wypłacono do dziś (23.XI.) wielu emerytur za listopad. Zamiast kartek I. kategorii dano nam kat. II A i pominięto w przydziale węgla i kartofli."

W KOSCIELCU KUJAWSKIM (pow. inowrocławski) znaleziono w pałacu Poninckich zbiory rodzinne wielomilionowej wartości, ukryte i przygotowane do wywiezienia za granicę.

W BUFETACH KOLEJOWYCH wprowadzono zakaz sprzedaży napojów alkoholowych, ponieważ okazało się, że wiele katastrof kolejowych w ostatnich czasach spowodował nietrzeźwy stan funkcjonariuszy.

Z SIENIAWY podaje korespondencja w "Dzienniku Ludowym" (443):

W czasie wojny sowiecko-niemieckiej mała Sieniawa zasypana została 500 bombami. Prawie cała ludność uciekła do lasu i w pole. Gdy wróciła, z miasteczka zostało 20% całych domów. Sieniawa liczy obecnie 936 mieszkańców. Nie ma lekarza, ani akuszerki ani pielęgniarki. Żaden lekarz nie ma odwagi tam zamieszkać, gdzie poczta przychodzi dwa razy w tygodniu, gdzie jeździ się promem na drugą stronę Sanu, promem, który tak często się psuje. Okolicę jest zniszczona nie tyle przez wojnę, ile przez grasujące bandy. Gruzlica dziesiątkuje starych i młodych ...

W PAŃSTWOWYM KONSERWATORIUM MUZYCZNYM w Warszawie nauka odbywa się m.i. w pokoju o rozmiarach 4x6 m z udziałem 70 uczniów. Jak opowiada prof. Kazuro, w czasie lekcji wynosi się kilku zemdlonych w tłoku.

KRÓTKA RADOŚĆ. "Dziennik Zachodni" (319) powiada w relacji swego specjalnego wysłannika z podróży po Niemczech: "Od Paderbornu aż do granicy holenderskiej ciągnie się pasmo okupacji ... polskiej. Lemfoerde, Bersenbrück, Quakenbrück, Hesepe, Brahmische, Meppen itd - to wszystko miasteczka i wsie, w których funkcje okupacyjne spełniają żołnierze polscy. Anglików nie spotyka się tu. Napisy, które na innych szosach uwidocznione są w języku angielskim i niemieckim, tu są zastąpione napisami polsko-niemieckimi. Wszędzie słyszy się język polski, widzi się polskie mundury, polskie oznaki, co serce napawa radością. Radość ta znika jednak szybko, gdy rozpoczyna się rozmowa z żołnierzami. Z początku traktowany byłem grzecznie i uprzejmie, ale gdy tylko dowiedzieli się, że jestem z kraju i - o zgrozo! wracam do kraju za najlegalniejszym paszportem Rządu Polskiego, atmosfera z miejsca się zmieniła; przez mój byc rodakiem, a stałem się dla nich wrogiem... Znikła radość, którą sprawiły polskie napisy, polskie mundury i polska mowa." Najprzykrejsze było odezwanie się jednego z żołnierzy: "Co tam będziesz słuchał jakiegoś agitatora. Wiesz, poco go tu przyskali. I tak ci prawdy nie powie". "Ile złego - kończy korespondent - wyrządzono tu Ojczyźnie propagandą!" Owszem, propaganda radia warszawskiego, maczkowskimi głupstwami "Repatrianta" i lekkomyślnie dopuszczonej do obozów prasy reżimowej.

Z Y C I E P O L S K I E N A O B C Z Y Ź N I E

KOMISJE WERBUNKOWE

W dniu 9. grudnia bawiła na terenie powiatu Hameln w obozie polskim w Benigsen komisja werbunkowa kanadyjska i brazylijska. Zażądano od komendanta obozu przedłożenia wykazu zawodów i orientowano się ogólnie, kto na pewno nie wraca do Kraju. Odjeżdżając do Hanoweru przedstawiciele tych komisji zapowiedzieli przyjazd komisji z Unii Południowo-Afrykańskiej i to w najbliższych dniach. Po przyjeździe do Hanoweru komisje nie pokazały się jednak w żadnym z obozów. Można przypuszczać, że UNRRA uznała tego rodzaju zabiegi jeszcze za przedczesne.

Na marginesie tej wiadomości trzeba by zwrócić uwagę, że - aczkolwiek sam fakt zjawienia się komisji werbunkowych i ich zainteresowanie wysiedleńcami jest zjawiskiem dodatnim - nie należy pochopnie zawierać umów indywidualnych, nie przemyślanych należycie i nie obwarowanych. Zrozumiałe jest, że ogół Polaków w Niemczech chciałby jak najszybciej przenieść się w warunki życia normalnego. Nie trzeba jednak zapominać, że tylko akcja przemyślana i uporządkowana może przynieść rozwiązanie właściwe i pozbawione niebezpieczeństwa wyzysku. Taka zaś akcja może poprowadzić jedynie ogólna organizacja społeczna - Zjednoczenie Polskie, jego organy terenowe oraz afiliowane przy nim i zajmujące się specjalnie sprawami zatrudnienia Związki Zawodowe.

KAZDY WYMIAR JEST DOZWOLONY...

W okólniku teamu UNRRA nr. 201 z Regensburga, dotyczącym "pracy anty-repatriacyjnej" czytamy m. in., że "zatrzymywanie osób od wyjazdu do kraju oraz działalność antyrepatriacyjna jest karalna" a "każdy wymiar jest dozwolony celem zapobieżenia propagandzie antyrepatriacyjnej".

Czyżby również i dożywotnie więzienie tudzież kara śmierci ?

Inny okólnik podpisany przez dyrektora UNRRA w Höhenfels p. A. V. Taraska zawiera inną groźbę: "W ostatnim czasie mnożą się wypadki, w których osoby nie chcą wracać do krajów macierzystych. Wobec tego UNRRA przestaje się opiekować tymi osobami a Rząd Bawarii obejmuje troskę nad nimi".

Do jakich to sposobów uciekają się gorliwi wykonawcy woli pana La Guardia! A na zebraniach międzynarodowych wciąż jeszcze się mówi o swobodzie głoszenia opinii wśród wysiedleńców i oficjalnie potwierdza się uchwały o tym, że UNRRA będzie opiekowała się wysiedleńcami do połowy przyszłego roku. Panowie dyrektorzy teamów wiedzą przecież o tym dobrze, a mimo wszystko piszą, po swojemu.

Z JAKIEGO TYTUŁU ?

Agencja Polska w Niemczech donosi, że warszawscy oficerowie łącznikowi wspólnie z misją repatriacyjną, rozesłali do prezesów ośrodków polskich, których bez zezwolenia traktują jako swoich mężów zaufania, kwestionariusze zawierające szereg charakterystycznych pytań, zmierzających do zbadania nastrojów w obozach, stosunku do repatriacji, przyczyn powstrzymywania się od repatriacji, wpływów niezależnej prasy itd. Szczególne zdumienie budzi pytanie czwarte, w którym warszawscy oficerowie zapytują, jaki wpływ mają Ukraińcy i Baltowie na repatriację Polaków.

Na jakiej podstawie oficerowie misji warszawskiej domagają się tego rodzaju wyjaśnień? Przecież ich działalność winna się ograniczyć tylko do przeprowadzania repatriacji. Policyjne indagacje nie wchodziły do zakresu ich uprawnień.

DO LUDU AMERYKANSKIEGO

Ukazał się list otwarty kapelana obozu DP w strefie amerykańskiej, by tego więźnia w Dachau apelujący do "ludu amerykańskiego, do ludzi dobrej woli, którzy mają jeszcze serce i sumienie" w sprawie losu wysiedleńców. List stwierdza, że wysiedleńcy są pozbawieni praw ludzkich, że są maltretowani przez własnych aliantów, że często żyją w obozach za drutami jako nie -

wolnicy wolności. Wysiedlency domagaja się nie chleba ani ubrania. Domaga -
ją się ludzkiego traktowania. Rani ich to, że zostali oszukani.

Autor listu opisuje dalej szereg niegodziwych wystąpień, a w szczegól -
ności rewizję, w obozie, w czasie której żołnierze amerykańscy i policja ni -
miecka zachowywali się brutalnie i agresywnie. Jeden z Amerykanów, świadek
tego najazdu, tak był nim rozgoryczony, że zobowiązał się przesłać ten list
otwarty do Ameryki.

List kończy się tak:

"Dlatego apelujemy do Was Amerykanów. Jeśli słyszycie nasze głosy ,
przyjdźcie nam z pomocą! Głosy nasze są głosami ludzi ucisnionych, które
wołają o pomstę do Nieba. Nie prosimy o jakmużnę! Nie prosimy o prawo emi -
growania do Stanów Zjednoczonych! Wystarczy nam kawałek ziemi w jakimkol -
wiek kraju, gdziebyśmy mogli żyć jako ludzie wolni. Popomóżcie nam do opusz -
czenia tej przez Boga przeklętej nazistowskiej ziemi nieweli! Dajcie nam
wolność!"

KURSY DLA PRACOWNIKÓW IRO

Już donosiliśmy o uruchomieniu w strefie brytyjskiej kursów dla przy -
szłych pracowników IRO. Obecnie podajemy dalsze szczegóły.

Uruchomione w listopadzie staraniem Głównej Kwatery UNRRA kursy dla
przedstawicieli wszystkich narodowości DP objęły ok. 200 osób w pięciu tur -
nusach. Największy odsetek uczestników stanowili Polacy, zarówno kobiety
jak mężczyźni. Wykłada się o administracji ogólnej, aprowizacji, kształceniu
zawodowym, o kulturze i oświacie, o opiece sanitarnej i społecznej. W ostat -
nim dniu turnusu odbywają się egzaminy ogólne, poczem uzyskuje się zaświad -
czenie i wciągnięcie na listę pracowników (przyszłych) IRO.

Kursy odbywają się w Neustadt. Narazie nie określono daty ich zakoń -
czenia. Przewiduje się, że nastąpi to po odbyciu konferencji w Neustadt kie -
rowników najwyższego na strefie brytyjska, szczebla MilGov i UNRRA.

ZŁE TRAFILI

W Bernie, w Szwajcarii ukazuje się tygodniowy biuletyn informacyjny
dotyczący spraw polskich pod tytułem "NOUVELLES DE POLOGNE". Biuletyn wy -
dawany jest w dwóch językach: we francuskim i niemieckim. Wydawcą jest
szwajcarskie towarzystwo pn. "Amis de la Pologne chretienne" (Przyjaciele
chrześcijańskiej Polski). Niedawno w biuletynie tym ukazała się powtórzona
za agencja "Continental News Service" wiadomość o tym, że w Polsce przygo -
towuje się plan masowej deportacji inteligencji do Rosji. Wiadomość ta wy -
wołała napastliwy atak na "Nouvelles de Pologne" w formie artykułu nade -
сланego do redakcji szwajcarskiego pisma "BUND". Autor artykułu zarzuca re -
dakcji biuletynu, że nadużywając prawa azylu i gościnności szwajcarskiej
szerzy jaskrawe kłamstwa i psuje stosunki między narodem szwajcarskim i
polskim. Członkom redakcji przypisuje się, że są garstką zbankrutowanych i
szerzących nieprawdę emigrantów polskich.

W dłuższej odpowiedzi redakcja biuletynu wyjaśniła, że nie może być mo -
wy o zarzucie nadużywania prawa azylu, ponieważ: Po pierwsze - wydawnictwo
jest wyłącznie prowadzone przez obywateli szwajcarskich, pragnących na pod -
stawach chrześcijańskich pogłębiać wymianę idei i doświadczeń z narodem pol -
skim. Po drugie - wiadomość o planie deportacji zamieścił szereg gazet nie
tylko szwajcarskich ale i źródła brytyjskie, przyczem na podstawie dotych
czasowych praktyk sowieckich wiadomość ta bynajmniej nie wydaje się nie -
prawdopodobna.

KOMPANIE WARTOWNICZE

W okręgu Szlezwik-Holsztyn w strefie brytyjskiej zaczęto organizować
polskie oddziały wartownicze składające się z b. jeńców. Pierwszy taki od -
dział zakończył już szkolenie. Wartownicy noszą granatowe mundury, białe pa -
sy i spinacze. Na beretach noszą białego orła z koroną, a obok "oko", oznakę
Brytyjskiej Gwardii Królewskiej. Szkolenie odbywa się w obozie dwiczen
jednej z dywizji brytyjskich. Wyszkolony oddział - to dwie kompanie. Narazie.

nie jest to wiele. Ale początek zrobiono.

Jak wiadomo, kompanie wartownicze w strefie amerykańskiej rozbudowano po pewnych doświadczeniach do liczby kilkudziesięciu tysięcy ludzi. Władze amerykańskie wyrażają się, przy każdej okazji z jak największym uznaniem o pracy polskich kompanii wartowniczych, w szeregach których zebrana się pełnowartościowa młodzież.

W strefie francuskiej jeszcze w ciągu lata powołano do życia kompanie wartownicze, złożone z b. jeńców Polaków, Jugosłowian, Czechów i innych obcokrajowców z pośród DP. Kompanii tych jest kilkanaście. Podoficerami są przede wszystkim Polacy oraz Jugosłowianie. Stosunek władz wojskowych francuskich jest zyczliwy. Wartownicy noszą mundury amerykańskie. Wyżywienie - jak wszędzie.

DZIWNĘ INDAGACJE

Parokrotnie wspominalismy o kwestionariuszach rozsyłanych przez władze UNRRA po obozach DP w celu wypełnienia. Głośny był swego czasu kwestionariusz rozpowszechniany w strefie amerykańskiej, nakładający na wysiedlenców przymus odpowiadania na niedopuszczalne pytania. Po natychmiastowej interwencji kwestionariusz ów wycofano.

Obecnie w strefie brytyjskiej wysiedlenci musieli wypełniać kwestionariusz wydany przez Control Commission i UNRRA. Poza całym szeregiem normalnych i zrozumiałych pytań znajdują się tam również takie kwestie, jak zapytanie, w jakich organizacjach politycznych dana osoba brała udział w ciągu ostatnich 10 lat, czy pragnie posiadać obywatelstwo niemieckie itp. Na pytania należy odpowiadać pod przysięgą, aczkolwiek niektóre z nich mają charakter podchwytliwy, jak np.: "Podać, czy się rejestrowano lub w jaki sposób współdziałano z jednym z poniżej wymienionych urzędów" (tu wymieniono szereg urzędów niemieckich z czasów wojny).

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

POLACY W OBOZIE SS. DP-Camp czyli obóz wysiedlenców w Auerbach - jak donoszą "WIADOMOŚCI POLSKIE" z Fryburga, strefa francuska - mieści się w barakach, w których przedtem trzymano jeńców SSmanów. Obóz jest ogrodzony drutem, baraki są w stanie rozpaczliwym. Otwory okienne są pozasłaniane białą, obóz tonie w błocie. W niektórych budynkach nie ma nawet drzwi i ram okiennych. Ludzi przyprowadzono do wspólnych izb, łącząc mechanicznie kawalerów, panny, małżeństwa, dzieci itd. Z obozu wychodzić nie wolno. Drzewo na opał zdobywa się tylko nielegalnie. Katastrofalny, niesłychany obóz Auerbach mieści się w Bawarii.

PROF. LUKASIEWICZ W IRLANDII. Znany szeroko w sferach naukowych prof. Jan Łukasiewicz, przed wojną, członek Uniwersytetu Warszawskiego, został powołany na katedrę logistyki uniwersytetu w Dublinie, Irlandia. (W. Czer.)

NOWE PISMA. W Paryżu - jak donosi "Światopól" - rozpoczęto wydawanie tygodnika polski pn. "LUD POLSKI". Pismo jest organem Polskich Organizacji Zawodowych. Adres pisma: 5, rue d'Alsace, Paris 10.

W Niemczech zaczął wychodzić na prawach rękopisu miesięcznik pn. "ZNAKI". Pierwszy numer pisma ukazał się w listopadzie. "ZNAKI" są wyposażone w znakomitą, jak na stosunki niemieckie, szatę zewnętrzną, a redagowane są, jak można wnosić z pierwszego numeru, kulturalnie i żywo. Ogólny charakter pisma wskazuje na tendencje literackie i społeczne. "ZNAKI" wypełniają - mamy nadzieję - lukę w życiu kulturalnym Polaków w Niemczech, tak u logów z konieczności w wydawnictwa.

POLONIA SKANDYNAWSKA. W Malmö w Szwecji odbyła się konferencja porozumiewawcza przedstawicieli Związków Polaków w Danii, Szwecji i Norwegii. Konferencja między innymi wyznaczyła przedstawiciela Polonii Skandynawskiej do władz Światowego Związku Polaków w osobie p. Pluzka, prezesa Zw. Polaków w Danii oraz uchwaliła wyrazy uznania dla Światowego Związku Polaków za jego pracę.

PRZECIWIW DEPORTACJI POLAKÓW. Władze norweskie postanowiły deportować przymusowo do Polski 88 uchodźców Polaków, którzy służyli w niemieckim wojsku, a po zakończeniu wojny znaleźli się jako rozbrojeni żołnierze w Norwegii. Nie są to jednak przestępcy wojenni. Nawet oficerowie warszawskiej misji repatriacyjnej, którzy przeprowadzali skrupulatną kontrolę w obozach, nie uznali owych uchodźców za przestępców. W związku z tym u ambasadora norweskiego w Londynie zjawiała się delegacja brytyjska złożona z księżnej Atholl, przewodniczącej Brytyjskiej Ligi Wolności Europejskiej, sir Heathcote-Smith, wiceprzewodniczącego i sekretarza Komitetu Obrony Uchodźców, Mr. Dallas, przedstawiciela Angielsko-Polskiego Towarzystwa Powitania Polskich Oddziałów oraz Mrs. Dangerfield, redaktorki "Whitehall News" - z żądaniem wstrzymania transportu owych 88 Polaków. (DZ.P.Dz.Z.)

DO HISZPANII przybyło 24 studentów polskich, którzy przedtem studiowali na wyższych uczelniach we Włoszech. Wyjazd na studia został zorganizowany przez katolicką organizację "Pax Romana", która zapewniła studentom utrzymanie i studia na okres 6 lat. Wkrótce ma przybyć do Hiszpanii transport 16 studentów ze Szwecji. Stosunek władz hiszpańskich i ludności jest dla przybyszów nad wyraz zycziwy.

W W. BRYTANII na zjeździe polskich związków zawodowych powołano do życia "Centralny Związek Zawodowy Robotników i Pracowników Polskich w W. Brytanii". Prezesem Związku został wybrany p. Franciszek Haluch.

POLSKIE OSRODKI WYŻSZYCH STUDIÓW w W. Brytanii są następujące: Rada Akademska Szkół Technicznych w Londynie z wydziałami: mechanicznym, elektrotechnicznym, inżynierii, chemicznym, górniczym, ekonomiczno-handlowym i architektury, Kurs Przyrodniczy w Duddigton Camp pod Edynburgiem, Polski Wydział Lekarski w Edynburgu, Kurs Medyczny przy szpitalu im. Paderewskiego oraz Polski Wydział Prawa w Londynie. Polski Wydział Lekarski i Polski Wydział Prawa przyjmują już nowych studentów.

MIEDZYNARODOWA ORGANIZACJA UCHODZCZA

W ostatnim dniu obrad plenarnego zgromadzenia Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku został zatwierdzony szkic statutu nowej organizacji opieki nad uchodźcami pod nazwą: International Refugees Organisation (Międzynarodowa Organizacja dla spraw Uchodźców) - w skrócie nazywana IRO. Zatwierdzono również budżet tej organizacji w wysokości 160 milionów dolarów. Ma ona przejąć po UNRRA opiekę nad wysiedlencami w Niemczech oraz zająć się problemem ich osiedlenia. Niestety, środki finansowe, jakie IRO na ten cel uzyskała, są nieproporcjonalnie małe w stosunku do potrzeb.

Prawie jednocześnie w Londynie obradował Międzyrządowy Komitet dla spraw uchodźców. Brytyjski minister stanu Mac Neil oświadczył w przemówieniu inauguracyjnym, że bez względu na to, czy IRO będzie funkcjonowała czy nie - Międzyrządowy Komitet powinien kontynuować swą pracę w zakresie problemu uchodźczego, już to w ramach IRO już to jako odrębny organ. Na marginesie trzeba przypomnieć, że z Komitetu Międzyrządowego ustąpił przed kilkoma miesiącami przedstawiciel Rosji Sowieckiej, ponieważ Komitet postanowił objąć swą działalnością sprawę osiedlenia ludności wysiedlonej, przebywającej w Niemczech. W sprawie zdaniu przedstawionym Komitetowi znajduje się fragment dotyczący perspektyw osiedlenia. Sprawa ta została uznana za szczególnie trudną. To też należy się liczyć, że jej pełne rozwiązanie może trwać około 5 lat.

W najbliższym czasie ma powstać w Ameryce Komitet Obrony Uchodźców, analogiczny i działający w porozumieniu z podobnym komitetem, jaki przed kilkoma miesiącami powstał w W. Brytanii. Prace organizacyjne są już w toku. Szczególne zainteresowania Komitetu mają się zwrócić w kierunku strefy okupacyjnej amerykańskiej w Niemczech.

PAŃSTWO NIE MA MONOPOLU NA WYCHOWANIE

Niebezpieczeństwo państwowego, totalistycznego monopolu szkolnego musi być w Polsce dość wielkie, skoro z tymi zakusami rozprawia się, zresztą dość niekko, ks. Zygmunt Wadołowski w tygodniku "Dziś i Jutro", kończąc swój artykuł p.t. "PAŃSTWO i SZKOŁA" takimi wnioskami:

"Usunięcie prywatnej inicjatywy w dziedzinie szkolnictwa hamuje - jak tego dowodzi doświadczenie - rozwój oświaty i kultury. Przeciwnie, kraje, które pozostawiły swobodę prywatnej działalności w dziedzinie szkolnictwa, osiągnęły dzięki temu wielkie wyniki na polu oświaty i kultury.

Powyższymi zasadami (wyliczonym na wstępie artykułu a dotyczącym kompetencji państwa w sprawie wychowania - red.) sprzeciwia się tendencja stworzenia państwowego monopolu szkolnego, który wyklucza wszelką prywatną działalność w zakresie wychowania, odbierając jednostkom lub ugrupowaniom społecznyemu prawo zakładania szkół.

Władza państwowa przez wprowadzenie monopolu szkolnego przypisuje sobie wyłączną zdolność spełnienia zadań wychowawczych i przygotowania obywateli do ich obowiązków społecznych. Jest to błędne zapatrywanie. Zarówno rodzina, jak też i niektóre grupy społeczne, mogą dać wychowanie, najzupełniej przystosowane do słusznych i racjonalnych wymagań państwa.

... "Od monopolu szkolnego należy odróżnić państwowy przymus szkolny. O ile przy monopolu państwowym pozostawia się jeszcze możliwość wychowania i kształcenia dzieci w rodzinie, o tyle przymus szkolny z monopołem państwowym wytwarza prawdziwą niewolę w sprawach wychowania i wykształcenia. Rola rodziców sprowadza się wtedy do płacenia podatków i tolerowania wszelkich eksperymentów na duszach ich dzieci.

Monopol państwowy wraz z przymusem szkolnym gwałci prawo rodziców, a usuwając ich od wpływu, samą naturę nadanego w dziedzinie wychowania, godzi również w interes społeczny. Pogląd katolicki odrzuca więc monopol przymusowej szkoły państwowej, przyznając osobom prywatnym i moralnym prawo otwierania szkół pod warunkiem posiadania odpowiednich kwalifikacji i środków." ...

W ODPOWIEDZI NA WYWIAD

Radio Watykańskie podało po polsku przekład artykułu zamieszczonego w "Osservatore Romano" w odpowiedzi na znany wywiad z p. Bierutem o położeniu Kościoła w Polsce i o stosunku państwa do niego. Komentator Radia Watykańskiego oświadczył m.i.:

"Naród polski zdaje sobie sprawę z tego, że polityka religijna nowego rządu, pojęcia, jakie ma ten rząd o wolności wogóle, a o wolności religijnej w szczególności, stoją w sprzeczności z nauką i prawem Kościoła katolickiego, jak również z sumieniem katolickim Polski. Naród polski zdaje sobie z tego sprawę, że krytyczne stanowisko duchowieństwa w stosunku do obecnych wyderzeń nie jest stanowiskiem stronnictw, lecz wypełnianiem świętego obowiązku. Ambona jest jednak zawsze ambona, kiedy przeciwstawia się antyklerykalnej mównicy. Tak samo, jak Polska nie czekała napróżno na wstawiennictwo Watykanu przeciwko prześladowaniom hitlerowskim, tak samo Watykan nie stawiał w obronie Niemców w większym stopniu, niż to czynił w stosunku do każdego innego kraju nawiedzonego przez materialne i polityczne następstwa wojny lub też przez śmierć i zniszczenie".

NIEDORZECZNE BREDNIE

Jak dalece każdy sposób walki z Kościołem w Polsce wydaje się dobry obecnym tymczasowym władcom, wykazuje najlepiej konferencja prasowa, jaka według korespondencji umieszczonej w "Manchester Guardian" z dnia 5. b. m. odbyła się w warszawskim M.S.Z. o na której polskie duchowieństwo oskarżono zupełnie oficjalnie o szerzenie antysemitycznej propagandy. Dowodem miało być znalezienie w kościele Jezuitów w Łęczycy szklana trumna z ciałem

małego dziecka, nad którą znajdujący się napis miał oznajmiać, że dziecko ko to miało być zabite przez Żydów w celach rytualnych. Osobne malowidło na ścianie przedstawiało scenę mordu rytualnego dokonanego, jakoby w XVII wieku, którego sprawcy zostali za karę podwiartowani. W związku z tą tajemniczą a niepoważną sprawą korespondentom zagranicznym oświadczone na owej konferencji prasowej, że przesłuchano prowincjała OO. Jezuitów a nawet biskupa łódzkiego i że winni mają być ukarani.

Resort p. Rzymowskiego nie przysporzy ani uznania ani powagi swemu szefowi a Kościołowi w Polsce tak śmieszne metody walki napewno nie zaszkodzą.

"PLANOWA" i "PRASOWA" ROBOTA.

Prasa katolicka ma w Polsce stale kłopoty z papierem, którego dostaje wciąż jak na swe potrzeby za mało. Natomiast nie brakuje papieru na wydawnictwa, które prowadzą znaną już z przed wojny plugawą i zbrodniczą robotę. Oto wydawnictwa krakowskie, z których jedno nazywa się "Plan" a drugie reklamuje się jako księgarnia "Prasa", wydają i rozsyłają broszurki propagujące "wolną miłość" i bezlitosne usuwanie jej skutków. Warto zacytować ustępy z tych piśmideł.

"Życie płciowe - podobnie jak religia - jest sprawą wyłącznie prywatną. Nie może jednak być anarchiczne... W imię humanitaryzmu i sprawiedliwości społecznej usunięte być winny różne piętrzące się zapory przyzwoitych dogmatów, okrutnych praw i przesądów społecznych. Niechże więc kobieta wyzwoli się z lęku i zrozumie, że ma prawo do swego ciała. Puszczajmy mimo uszu tak częste i po dziś dzień powtarzane bajki różnych autorytetów, że od zwiększonej, ograniczonej rozrodczości zależy siła państwa... Kto mówi pokój, musi równocześnie powiedzieć: regulacja urodzeń."

"Wobec znacznego przyrostu naturalnego w Polsce, żądamy ... regulacji urodzeń. W tym celu należy ... przeciwstawić się akcji kleru różnych wyznań... Należy szerzyć znajomość środków i metod zapobiegawczych... Żądamy zmiany 231 - 232 KK (paragrafy kodeksu karnego przewidujące kary za spowodowanie płodu - red.) ... a natomiast ustalenie zasady, iż każdej kobiecie nie tylko ze względów zdrowotnych, ale także gospodarczych, społecznych i eugenicznych, przysługuje prawo przerywania ciąży w ciągu pierwszych trzech miesięcy".

Pomijając już godzenie w etyczne zasady religii katolickiej, którą wyznaje naród polski, rzucenie dziś w Polsce, która straciła 6 milionów ludzi i w której dziś jeszcze rząd tymczasowy w swej statystyce za rok 1945 wykazał przewagę 150.000 zgonów nad urodziniem, takich hasel może być tylko dziełem tych, którzy wysyłają setkami Polaków na pewną śmierć w obozach pracy, którzy trzymają ich we więzieniach, skazując na śmierć a obecnie próbują zabić polskimi rękami w łonach matek. Społeczeństwo polskie jest z pewnością moralnie zdrowe, by miało ulec tej zbrodniczej propagandzie, która rozszerza na poparcie swych zaleceń takie fałszywe, jak owo twierdzenie o "znacznym przyroście naturalnym w Polsce".

KIEDY BĘDZIE ZWOŁANY NAJBLIŻSZY KONSYSTORZ ?

Najbliższy konsystorz miałby być zwolany - jak donosi United Press ze Stanów Zjednoczonych - dopiero na wiosnę 1947 roku. Byłoby na nim mianowanych wszystkich sześciu nowych kardynałów na miejsca opoznione przez zmarłych od ostatniego konsystorza purpuratów. Kandydatami na otrzymanie kapeluszy kardynalskich są: ks. biskup Ritter z diecezji St. Louis w Stanach Zjednoczonych, ks. arcybiskup Dalton z Armagh, prymas Irlandii, ks. biskup Mac Nicholas z Cincinnati w St. Zjedn., ks. arcybiskup Beran z Pragi prymas Czech; arcybiskup Genui oraz jeden z biskupów niemieckich na miejsce zmarłego Kardynała von Gallen, przypuszczalnie arcybiskup Fryburga Gröber. Ten ostatni kandydat jest autorem znanego listu pasterskiego, który narobił wiele kłopotu władzom okupacyjnym i kościelnym, gdyż w liście tym, wydanym w "Poscie" 1946, arcybiskup Gröber podjął polemikę polityczną na temat polskości ziem przyłączonych i polskiego pochodzenia Kopernika. Na list ten polski komitet wysiedleńczy odpowiedział listem otwartym.

CO ZNALEZIONO W PAPIERACH DRA JOZEFA GOEBBELSA ?

W wiedeńskim tygodniku "Die Furche" ("Bródka") dr Robert Swoboda opublikował znaleziony w papierach dra Józefa Goebbelsa, jednej z najważniejszych podporządkowanych hitlerowskiemu, nazistowskiemu szefa propagandy, list jego ojca, napisany do syna w r. 1919 w listopadzie. 22-letni wówczas Józef studiował na uniwersytecie w Heidelbergu, gdzie jak wynika z listu robił wielkie postępy w swych studiach. Wskutek jakichś trudności duchowych zaczął mieć wątpliwości w sprawach wiary a nawet tracić wiarę, o czym szczerze napisał do swego ojca. Gorliwy katolik, mocno kochający swego syna, którym się z powodu jego kalectwa serdecznie opiekował, pisze kupiec z Rheydt w Nadrenii wzruszający w swej treści list do syna. Fritz Goebbels odwołuje się do wspomnień rodzinnych, do rodzinnej tradycji katolickiej i w pełnych umiaru i delikatności słowach usiłuje nawiązać zaufanie między nim a synem, które zaczyna się rwać. Prosi na koniec długiego listu, by syn nie zerwał kontaktu z domem rodzinnym, by dalej dzielił się swymi kłopotami i wątpliwościami ze swym ojcem.

Niestety list ten nie przełamał kryzysu, a wrok później Józef Goebbels był bliski samobójstwa na tle zupełnego zniechęcenia do życia. W "testamencie", jaki się z tych czasów zachował, umieścił słowa: "Chętnie zegniam się z życiem, które dla mnie było tylko piekłem". Niemała rolę w tych kryzysach miało groc nieszcześliwa miłość lub źle umieszczone uczucie.

Komentator tej korespondencji dr. R. Swoboda tak pisze na jej marginesie: "Z tego piekła w jego duszy wyszło piekło, które Goebbels poniósł w swój naród i w świat. Gdyby w czasie owego kryzysu swoich studenckich lat znalazł był naprawdę Chrystusa, który przemógł piekło i całej ludzkości w pojedynaniu z Bogiem przyniósł p. wywołanie, wtedy byłby przełamał piekło w swej duszy, a jego życie byłoby dla niego i dla jego otoczenia błogosławieństwem. W każdym razie nie zakończyłoby się ono ampułką trucizny i napewno nie rozczłubiłby on swego narodu wstrzykiwaniem mu ampułki po ampułce najzgubniejszej z trucizn - swjej propagandy, za którą ten naród zapłacił życiem. Goebbels nie usłuchał ojca, opuścił drogę swych ojców i poszukiwał ucieczki w świat bez Boga. I bez Boga był jego koniec".

WEDROWNA MATKA BOSKA Z BOULOGNE

Jak corocznie, tak i w tym roku odbyło się w Boulogne uroczyste procesje z posgiem Matki Boskiej z Boulogne. Procesja ta potem się udaje w pieszą wędrowkę po całej Francji, odwiedzając i błogosławiąc wszystkie parafie francuskie. Celem tej wędrownej misji jest poświęcenie całej Francji Przenajświętszemu Sercu Marii. Procesja, która wyruszyła z Lourdes w r. 1944 odbyła prawie 90 tys. km, odwiedzając 12 tysięcy parafii a na koniec odbyła pielgrzymkę do Rzymu, gdzie 300 pielgrzymów przyjęł Ojciec św.

W związku z procesją w Boulogne tygodnik angielski "Universe" przypomnieli, że w czasie okupacji Francji przez Niemców zakazali oni urządzenie procesji-pielgrzymki z posgiem Matki Boskiej z Boulogne po całym kraju. Wówczas (skazany za kolaborację i odsiadujący obecnie karę dożywotniego więzienia) sędziwy marszałek Petain polecił, by na nowych banknotach 20-frankowych umieszczono w znaku wodnym wizerunek Matki Boskiej z Boulogne i by w ten sposób mogło One odbyć swą wędrowkę po Francji, jak to czyniła w latach przedwojennych.

AUSTRII BRAKUJE KAPŁANÓW

W ostatnich pięciu latach w archidiecezji wiedeńskiej wyświęcono zaledwie 22 świątecznych księży katolickich. Przez cały czas wojny było bardzo mało powołań kapłańskich, gdyż całą młodzież męską w Austrii było zabierano od najmłodszego wieku do organizacji hitlerowskich i do wojska.

Jedyni OO. Jezuitów mieli więcej święceń i w ciągu tych 5 lat mieli w świątecznych 34 kapłanów zakonnych. Stało się dzięki temu, że Hitler już w 1940 roku ogłosił, że "nowicjusze jezuitów nie są godni zaszczytu służenia w armii niemieckiej". OO. Jezuitów despekt ten jakoś przeżyli, a ich nowicjusze w spokoju pokračowali w studiach i zostali kapłanami.

CO ZNALEZIONO W PAPIERACH DRA JOZEFA GOEBBELSA ?

W wiedeńskim tygodniku "Die Furche" ("Bródka") dr Robert Swoboda opublikował znaleziony w papierach dra Józefa Goebbelsa, jednej z najważniejszych podporządkowanych hitlerowskiemu, nazistowskiemu szefa propagandy, list jego ojca, napisany do syna w r. 1919 w listopadzie. 22-letni wówczas Józef studiował na uniwersytecie w Heidelbergu, gdzie jak wynika z listu robił wielkie postępy w swych studiach. Wskutek jakichś trudności duchowych zaczął mieć wątpliwości w sprawach wiary a nawet tracić wiarę, o czym szczerze napisał do swego ojca. Gorliwy katolik, mocno kochający swego syna, którym się z powodu jego kalectwa serdecznie opiekował, pisze kupiec z Rheydt w Nadrenii wzruszający w swej treści list do syna. Fritz Goebbels odwołuje się do wspomnień rodzinnych, do rodzinnej tradycji katolickiej i w pełnych umiaru i delikatności słowach usiłuje nawiązać zaufanie między nim a synem, które zaczyna się rwać. Prosi na koniec długiego listu, by syn nie zerwał kontaktu z domem rodzinnym, by dalej dzielił się swymi kłopotami i wątpliwościami ze swym ojcem.

Niestety list ten nie przełamał kryzysu, a wrok później Józef Goebbels był bliski samobójstwa na tle zupełnego zniechęcenia do życia. W "testamencie", jaki się z tych czasów zachował, czytamy: "Chętnie żegnam się z tym światem, które dla mnie było nie miłą grą, lecz niebezpieczną grą".

Komentator tej korespondencji pisał: "Z tego piekła w jego życiu, z którego nie mógł wyjść, nie był naprawdę Chrystusem, który z Bogiem przyniósł pokój duszy, a jego życie byłoby pełne z każdym razem nie zakończonych czynów on swego narodu walczył z trucizną - swą propagandą. Goebbels nie usłuchał Boga i nie był w świecie bez Boga. I był



WEDR...
Jedną corocznie, tak i w roku 1944, z posgiem Matki Boskiej z Boulogne po całej Francji francuskiej. Celem tej wędrowki było czytanie Sercu Marii. Przejście to trwało prawie 20 tys. km, odwiedziło 100 miejsc, a w końcu przysiężką do Rzymu, gdzie odbyła się procesja. W związku z procesją w Rzymie, że w czasie okupacji Francji przez Niemców zakazali oni urządzenie procesji-pielgrzymki z posgiem Matki Boskiej z Boulogne po całym kraju. Wówczas (skazany za kolaborację i odsiadujący obecnie karę dożywotniego więzienia) sędziwy marszałek Petain polecił, by na nowych banknotach 20-frankowych umieszczono w znaku wodnym wizerunek Matki Boskiej z Boulogne i by w ten sposób mogła ona odbyć swą wędrowkę po Francji, jak to czyniła w latach przedwojennych.

AUSTRII BRAKUJE KAPŁANÓW

W ostatnich pięciu latach w archidiecezji wiedeńskiej wyświęcono zaledwie 22 świątecznych księży katolickich. Przez cały czas wojny było bardzo mało powołań kapłańskich, gdyż całą młodzież męską w Austrii było zabierano od najmłodszego wieku do organizacji hitlerowskich i do wojska.

Jedyni OO. Jezuici mieli więcej święceń i w ciągu tych 5 lat mieli w Austrii święceń 34 kapłanów zakonnych. Stało się dzięki temu, że Hitler już w 1940 roku ogłosił, że "nowicjusze jezuitów nie są godni zaszczytu służby w armii niemieckiej". OO. Jezuici despekt ten jakoś przeżyli, a ich nowicjusze w spokoju pokračowali w studiach i zostali kapłanami.